Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr
Łódź
sobota
16 grudnia
1950 r.

Rok VI
Nr 346
(1968)

CZYTELNIK

Przy ulicy Piotrkowskiej nr 96, na wystawie sklepu z pomocami szkolnymi „Domu Książki", wystawiono w dniu wczorajszym szereg nagród w naszym Konkursie Gwiazdkowym.

Na honorowym miejscu widnieje piękny rower sportowy produkcji polskiej firmy „Bałtyk" oraz czarna bakelitowa skrzynka radioaparatu Talisman Tesla.

Ponadto na wystawie wyłożono szereg innych cennych nagród Konkursu Gwiazdkowego.

Kolejny rysunek konkursowy zamieszczamy w dzisiejszym numerze na stronie trzeciej.

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliła jednomyślnie USTAWĘ o OBRONIE POKOJU

BERLIN, 15.12. — Dnia 15 bm. na czwartym plenarnym posiedzeniu Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwalony został jednomyślnie projekt ustawy w sprawie obrony pokoju. Tekst ustawy jest następujący:

„Agresywna polityka rządów imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, zmierzająca do rozpętania nowej rzezi światowej, grozi narodowi niemieckiemu uwikłaniem w bratobójczą wojnę. Remilitaryzacja Niemiec zachodnich, dążenie do wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu i imperializmu stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla bytu i przyszłości narodu niemieckiego oraz dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Jedynie drogą demokracji i pokoju można osiągnąć i zapewnić jedność i niezawisłość Niemiec. Polityka imperialistyczna zmierzająca do wciągnięcia Niemiec zachodnich w nową, zbrodniczą i skazaną z góry na niepowodzenie wojnę, jest groźbą dla naszego narodu i naszej ojczyzny.

Należy uwolnić naród od tej groźby. Najżywotniejsze interesy narodowe wymagają utrzymania pokoju, w myśl żądań wszystkich demokratycznych i patriotycznych sił całego narodu niemieckiego.

NAJCIĘŻSZA ZBRODNIA PRZECIWKO LUDZKOŚCI

Propaganda wojenna imperialistów anglo-amerykańskich oraz ich poplecznikow stanowi poważne zagrożenie pokoju europejskiego i przyjaźni pomiędzy narodem niemieckim a wszystkimi narodami miłującymi pokój. Propaganda wojenna, niezależnie od jej form, jest jedną z najcięższych zbrodni przeciwko ludzkości.

Z uwagi na to Izba Ludowa zgodnie z artykułami 5 i 6 konstytucji, uchwala niniejszą „ustawę w sprawie obrony pokoju".

PROPAGANDA RASISTOWSKA I WOJENNA BĘDZIE KARANA

Art. 1. Kto zohydza inne narody lub rasy, podżega przeciwko nim lub wzywa do ich bojkotowania, aby zakłócić pokojowe stosunki między narodami i uwikłać naród niemiecki w nową wojnę — karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

Art. 2. 1) Kto propaguje akt agresji, w szczególności zaś wojnę zaczepną lub też w inny sposób podżega do wojny, kto werbuje, nakłania lub podżega Niemców do udziału w działaniach wojennych, mających na celu ujarzmienie któregokolwiek narodu, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

2) Tak samo karany będzie ten, kto werbuje lub nakłania Niemców, by wstępowali do francuskiej Legii Cudzoziemskiej lub podobnych zagranicznych formacji wojskowych i wojsk najemnych.

ZA PROPAGANDĘ IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO — WIĘZIENIE

Art. 3. 1) Kto propaguje wskrzeszenie agresywnego militaryzmu i imperializmu niemieckiego lub też wciągnięcie Niemiec do agresywnego bloku wojskowego, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

2) Tak samo karany będzie ten, kto podżega przeciwko układom międzynarodowym, mającym na celu zachowanie i umocnienie pokoju oraz rozwój Niemiec na demokratycznej i pokojowej podstawie, nawołując do zerwania takich układów, aby wciągnąć Niemcy do agresywnych działań wojennych.

WYCHWALANIE ŚRODKÓW MASOWEJ ZAGŁADY JEST ZBRODNIĄ

Art. 4. Kto wychwala lub propaguje używanie broni atomowej lub innych środków masowej zagłady, jak substancje trujące, radioaktywne, chemiczne i bakteriologiczne, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

Art. 5. Kto w interesie podżegaczy wojennych spotwarza lub poniża ruch na rzecz utrzymania i umocnienia pokoju, podżega przeciwko uczestnikom walki w obronie pokoju z powodu ich działalności lub prześladuje ich, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

NAJOSTRZEJSZE SANKCJE KARNE

Art. 6. 1) W szczególnie ciężkich wypadkach przestępstw przewidzianych w artykułach 1—5 niniejszej ustawy, wymierzana będzie kara nie mniejsza niż 5 lat ciężkiego więzienia lub kara dożywotniego więzienia.

2) Szczególnie ciężkie przestępstwo zachodzi w wypadku, gdy czyn przestępczy dokonywany jest na bezpośrednie polecenie państw, ich urzędów lub agentur, uprawiających kampanie podżegania do wojny lub agresywną politykę przeciwko narodom miłującym pokój. W takich wypadkach może być również wymierzona kara śmierci.

Art. 7. Karalne jest również przygotowanie lub usiłowanie dokonania czynów przestępczych przewidzianych w artykułach 1—6 niniejszej ustawy.

Art. 8. 1) Prócz każdej kary wymierzonej na podstawie niniejszej ustawy może być również orzeczona grzywna w nieograniczonej wysokości.

2) Poza tym orzeczony być może całkowity lub częściowy przepadek mienia sprawcy. W wypadkach skazania sprawcy na śmierć, na dożywotnie ciężkie więzienie lub na karę ciężkiego więzienia nie poniżej lat pięciu, winien być orzeczony przepadek całego jego mienia.

Art. 9. 1) Jeżeli sprawca skazany zostanie na mocy niniejszej ustawy na karę ciężkiego więzienia, sąd winien orzec, że traci on na pewien czas lub na zawsze.

a) prawo pełnienia funkcji publicznych lub zajmowania kierowniczych stanowisk w życiu gospodarczym albo kulturalnym,

b) czynne i bierne prawo wyborcze

2) Jeżeli sprawca skazany zostanie na mniejszą karę, mogą być zastosowane sankcje przewidziane w punkcie 1.

Art. 10. 1) Postępowanie z powodu przestępstw przewidzianych w ustawie niniejszej wszczynane będzie jedynie w wypadkach wniesienia oskarżenia przez prokuratora generalnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

2) W sprawach objętych niniejszą ustawą kompetentny jest Sąd Najwyższy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prokurator generalny może jednakowoż wnieść oskarżenie do innego sądu lub też polecić wniesienie oskarżenia prokuratorowi generalnemu jednemu z krajów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

3) Sąd Najwyższy Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest kompetentny również w tych wypadkach, gdy czyn przestępczy dokonany został przez obywatela niemieckiego poza obszarem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, także wtedy gdy sprawca nie ma na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej stałego miejsca zamieszkania ani też zwykłego miejsca pobytu.

Art. 11. Rada ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydaje rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy.

Art. 12. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 16 grudnia 1950 roku.

*

Przed uchwaleniem ustawy Izba wysłuchała sprawozdania komisji prawniczej. Referent **prof. dr Kiemperer** stwierdził, że komisja dokonała w tekście ustawy jedynie nieznacznych zmian formalnych. Wśród długotrwałych oklasków referent oświadczył:

„Ustawa w sprawie obrony pokoju jest absolutną koniecznością dla nas bardziej niż dla wszystkich innych narodów świata. Gdyby miała wybuchnąć nowa wojna, oznaczałoby to dla Niemiec wojnę domową, która zniszczyłaby całkowicie byt narodu niemieckiego. Ustawa ta jest nakazem ludzkości".

Przewodniczący izby **Dieckmann** oświadczył, że ustawa zmierza do uwolnienia narodu niemieckiego od trwogi przed wojną. Oby ustawa ta — powiedział mówca — zapoczątkowała naturalny stan pokoju, przepojony nie nienawiścią lecz miłością dla ludzkości.

Gdy przewodniczący zarządził głosowanie, **wszyscy członkowie Izby powstali z miejsc. Rozległy się huczne oklaski. Przewodniczący stwierdził, że Izba Ludowa NRD uchwaliła ustawę jednomyślnie.**

*

Na tymże posiedzeniu odczytano wspólną deklarację wszystkich frakcji, witającą z radością zapowiedź urządzenia w Berlinie w 1951 roku Światowego Festiwalu Młodzieży. Fakt ten — stwierdza deklaracja — jest widomym wyrazem tego, że cały miłujący pokój lud niemiecki poczuwa się do wspólnoty z młodzieżą świata w walce o pokój.

Episkopat nie chce słyszeć głosu katolików polskich

Zagadnienie stanu tymczasowości administracji kościoła katolickiego na ziemiach zachodnich oraz brak jakichkolwiek kroków zmierzających do usunięcia tego nienormalnego stanu — boli i oburza głęboko społeczeństwo polskie. Na licznych zebraniach, posiedzeniach rad parafialnych, konferencjach działaczy katolickich itp. żądanie zniesienia stanu tymczasowości administracji kościelnej wysuwane jest jednogłośnie i zdecydowanie.

Na konferencji księży z Dolnego Śląska ks. Mróz powiedział m. in.:

„Często przychodzą do mnie parafianie — i mówią, że są niezadowoleni ze stanu tymczasowości. Mówią, że nie rozumieją tego, bo przecież tu już wszystko jest zagospodarowane na stałe, układ z NRD jest podpisany, a ta tymczasowość jest na rękę wojennym podżegaczom".

Wypowiedzi ks. Mroza potwierdzili liczni księża z terenu woj. wrocławskiego. **Delegacja parafian** z Cieplic złożyła ks. **Smykowi** petycje z żądaniem zniesienia sztucznie utrzymywanej tymczasowości. Również do ks. **Drancena**, z parafii Wojcieszów, pow. Złotoryja przybyła delegacja parafian która wyraziła **oburzenie społeczeństwa z powodu braku odpowiedzi ze strony Episkopatu na słuszne żądania** zniesienia stanu tymczasowości administracji kościelnej. We wszystkich prawie parafiach Dolnego Śląska miały miejsce podobne fakty.

Wiele rad parafialnych wysyła delegacje z rezolucjami popartymi tysiącami podpisów. Rezolucje żądają, aby Episkopat Polski położył wreszcie kres nienormalnemu stanowi, jaki dotychczas panuje w zakresie administracji kościelnej.

Często jednak delegacje te nie są przyjmowane przez przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej **lub odprawiane bez odpowiedzi.**

Bardzo rozgoryczeni byli parafianie z Prochowic, których delegacja nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Pod ich petycją na pierwszym miejscu figurowało nazwisko *ks. mgr. Władysława Semanciowa.*

Nasz ksiądz jeszcze do dziś otrzymuje listy od proboszcza z Niemiec zachodnich, który traktuje go jako swego zastępcę — mówi chłop, ob. Wolski. — Nie możemy się na to zgodzić, aby do naszych spraw wtykali nos obcy księża z Niemiec zachodnich — sprzymierzeńcy imperialistów. Nie ustąpimy, aż Episkopat wykona zobowiązania powzięte wobec rządu i narodu polskiego.

Również na terenie całego wybrzeża odbywały się ostatnio liczne zebrania różnych organizacji społecznych, a m.in. członków zrzeszenia „Caritas", **działaczy katolickich, sióstr zakonnych** itp. Na zebraniach tych zgromadzeni uchwalali rezolucję stwierdzające, że utrzymywanie nadal stanu tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach zachodnich stanowi pretekst do antypolskich, rewizjonistycznych odwetowych kampanii w Niemczech zachodnich.

Księża katoliccy Wybrzeża na podstawie otrzymanych z terenu listów i próśb ułożyli specjalną **petycję do księdza — administratora Wronki w Oliwie**, w której domagają się położenia kresu tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach zachodnich.

Sylwetka dobrze znana Łodzianom

Wysoki, zawsze nienagannie ubrany, o krzaczastych brwiach i odpychającym wyrazie twarzy — pojawiał się codziennie na Piotrkowskiej, gdyż uczęszczał do jednej z kawiarń przy tej ulicy. W tej kawiarni podstarzały „donżuan" spotykał się z paniami...

Ernest Gilbert, wicekonsul Jego Królewskiej Mości w Łodzi, „zżył się" z naszym miastem bardzo. Mieszkał tu kilkanaście lat przed wojną, pełniąc funkcje konsula honorowego Wielkiej Brytanii i prowadząc obok tego rozgałęzione interesy na własny rachunek. Stąd powiązał się ściśle z łódzkimi fabrykantami i kapitalistami, ubijając z nimi wiele „geszeftów".

Po okresie wojennym, spędzonym w Anglii, Gilbert wrócił do Łodzi, by w Polsce Ludowej pełnić funkcje tym razem już zawodowego wicekonsula. I właśnie ten cudzoziemiec, któremu państwo ludowe udzieliło kredytu zaufania, jako przedstawicielowi interesów obywateli brytyjskich w Łodzi, z miejsca rozpoczął w swoisty sposób „interesować się" łódzkim przemysłem włókienniczym.

Wykorzystując swą biegłą znajomość języka polskiego, dokładną orientację w terenie z przedwojennej praktyki, zażyłe stosunki z niedobitkami dawnej kapitalistycznej kompanii oraz „urok cudzoziemskości", spod którego nie może się wydostać nasza kołtuneria — Ernest Gilbert przystąpił do systematycznej akcji szpiegowskiej. Wszystkie kontakty z Polakami służyły mu przy zbieraniu wiadomości o stanie przemysłu, o ilości uruchomionych maszyn, o stanie produkcji itd.

Pomocników w tym procederze miał świadomych i nieświadomych. Były wielki fabrykant łódzki Gustaw Geyer wcale nie przypadkowo pośredniczył w dostarczeniu Gilbertowi opisu fabryk łódzkich. Pchnęła go do tego klasowa, kapitalistyczna solidarność wobec której nie istnieje takie np. uczucie jak patriotyzm.

Pozostający pod „urokiem" angielskiego konsula ówczesny radca prawny Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego — adwokat Eugeniusz ZEJDA, robił, jak twierdzi, przez dłuższy czas nieświadomie „przysługi" panu konsulowi. Polegały one na udzielaniu Gilbertowi informacji o stanie przemysłu włókienniczego. Później, gdy Anglik omotał go całkowicie, Zejda — wg jego zeznań w procesie Turnera — zorientował się dopiero, że ma do czynienia z członkiem obcego wywiadu.

Gilbert nie ograniczył się zresztą tylko do włókiennictwa. Jego zainteresowania sięgały dalej. W swoich podróżach samochodowych po Polsce badał stan dróg i utrwalał swoje obserwacje w formie szczegółowych raportów, przesyłanych do attache wojskowego ambasady brytyjskiej w Warszawie. Za tę „działalność" uzyskał specjalne podziękowanie w liście od attache Rolanda Marshalla.

Warszawski proces Turnera i spółki odsłonił całą sieć matactw wywiadu brytyjskiego w Polsce, którego członkami byli pracownicy angielskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Zdemaskowany został również pan Ernest Gilbert, którego kariera na terenie Łodzi i Polski skończyła się bezpowrotnie.

Po cóż więc jeszcze zajmować się tak szczegółowo jego osobą?

Ze sprawy Ernesta Gilberta wyciągnąć musimy pewne wnioski. Wskazuje ona niezbicie, że wezwania do czujności, do zachowania tajemnicy służbowej, nie są tylko czczymi frazesami. Czyha wróg — realny, nie jakiś fikcyjny, zmyślony. Ten wróg używa wszelkich środków, by działać na szkodę narodu polskiego, by odebrać mu wolność polityczną i społeczną.

Jednolita, czujna postawa ludzi pracy, wszystkich uczciwych Polaków, stanowi mur nie do przebycia dla panów Turnerów, Gilbertów i Marshallów.

To jest nauka, jaką wyciągniemy ze sprawy Ernesta Gilberta.

Cena, którą Niemcy zapłacić nie chcą...

Od spotkania Trumana z Attlee minęło dopiero kilka dni, a już widać jak na dłoni co było istotnym celem rozmów.

Korea nie była głównym przedmiotem rozmów między Białym Domem a rządem j. k. m. Jeszcze przed ogłoszeniem oficjalnego komunikatu na ten temat, paryska Liberation ostrzegała opinię zachodu przed szantażem amerykańskim: Truman zechce na pewno wykorzystać zamieszanie, wywołane opłakaną sytuacją „wojsk ONZ" na Korei, aby przeforsować plan swego strategicznego sztabu, który domaga się jak najszybszego uzbrojenia najpewniejszych „sojuszników" tj. Niemiec, Japonii i Hiszpanii.

Komunikat Truman—Attlee, a następnie debaty w brytyjskim parlamencie i we francuskim Zgromadzeniu Narodowym wykazały, że Truman wyszantażował nie tylko zasadniczą zgodę Paryża i Londynu na uzbrojenie zachodnich Niemiec: Komunikat wykazał również, że szefowie rządu francuskiego i brytyjskiego poszli na całkowitą kapitulację w sprawie warunków tej remilitaryzacji, na temat których toczyły się dotychczas długie i zawiłe spory.

Jeżeli „premier" Adenauer konsekwentnie i nieustępliwie przez cały okres targów żądał dla zachodnich Niemiec równości praw w zbrojeniu i obronie atlantyckiej — mimo zastrzeżeń Francji i W. Brytanii — działo się tak dlatego, że był to „dezyderat" — by nie powiedzieć rozkaz — Waszyngtonu.

Amerykańscy imperialiści świadomie i celowo odbudowali i zhitleryzowali Niemcy po I wojnie światowej, świadomie i celowo remilitaryzują je obecnie. Nie ma wprawdzie już Hitlera, lecz w spadku pozostawił on Amerykanom swych generałów. Guderian uczy Amerykanów taktyki, jego koledzy organizują „bruderschaft", werbują i ćwiczą nowe kadry wojskowe marząc o rewanżu. Nie bez podstawy więc wielu deputowanych w czasie debaty na temat polityki zagranicznej we francuskim Zgromadzeniu Narodowym wyraziło niepokój, jaki odczuwa cały francuski naród i wszyscy sąsiedzi Niemiec wobec gróźb remilitaryzacji Trizonii.

*

W dniu opublikowania komunikatu Truman — Attlee amerykańska agencja „United Press" pisała: „Teraz zaczyna się właściwa robota. Zniszczone i podbite Niemcy zachodnie należy przekonać, aby zechciały przystąpić do rekrutacji żołnierzy zachodnio-europejskiej armii, pod dowództwem generała Eisenhowera". A tego samego dnia „New York Times" pisze o 22 dywizjach niemieckich (na początek), jest to program zbyt skromny. Ostatnio, pomimo że oficjalnych oświadczeń w tej sprawie dotychczas nie było, głośno się już mówi o tym, że opracowane przez generała Schwerina plany zostały zatwierdzone przez wysoką komisję, będącą pod rozkazami Mac Cloya i przewidują utworzenie 22 dywizji zachodnio-niemieckich, w tym 10 pancernych. Szefem armii zostałby mianowany hitlerowski generał Foertsch, były dowódca grupy „Bałkany".

*

Kanclerz boński, Adenauer, w wywiadzie udzielonym jednej z amerykańskich agencji prasowych, wyraził zgodnę na włączenie zachodnio-niemieckich wojsk do armii atlantyckiej, pod dowództwem amerykańskim. Postawił on jeden, jedyny warunek: „Należy uczynić wszystko — oświadczył — aby żołnierze niemieccy nie odnosili wrażenia, że są mięsem armatnim". Czego zaś trzeba militarystom niemieckim, aby nie czuli się armatnim mięsem? O tym poucza nas Walter Lippmann na podstawie swej ostatniej rozmowy z przywódcą socjal - demokratycznego SPD — Schumacherem:

> „Niemcy jako naród — stwierdza Lippmann — mogą być włączone do obrony zachodu jedynie wówczas, gdy USA potrafią ich przekonać, że rozporządzają siłą wojskową, której strategicznym celem jest przeniesienie wojny natychmiast po jej wybuchu za Wisłę".

Jaśniej chyba sprawy postawić nie można. Schumacher — socjal-demokrata, obrońca zachodu i zachodniej cywilizacji — chce przenieść walkę za Wisłę. Taki jest jego cel strategiczny. Wszak Hitler miał te same strategiczne cele: Wisła, Bug, Dniepr, Wołga... Strategię Hitlera opracowywał dziesięć lat temu szef sztabu OKW, gen. Guderian. Tenże sam generał wydał w br. broszurę pt. „Czy Europa zachodnia może być obroniona?" — I nie jest przypadkiem, że linia „obrony" Guderiana pokrywa się z koncepcją wysuniętą przez Schumachera.

Czwórkę Hitler — Guderian, Adenauer, Schumacher łączy ściśle duchowe pokrewieństwo „strategicznych" celów.

*

Nie ulega wątpliwości, że pokrewieństwo to rzuciło się w oczy wielu myślącym Niemcom, a w każdym razie wszystkim uczciwie myślącym Niemcom. Toteż schumacherowski „Berliner Stadtblatt", organ SPD, otrzymuje co dzień setki listów od czytelników, którzy gauleiterom socjaldemokracji wytykają, że klęska jaką poniosła partia SPD w ostatnich wyborach w zachodnim Berlinie jest wynikiem współpracy z elementami propagującymi politykę antynarodową, antydemokratyczną i antyradziecką. Jednocześnie gazeta „Frankenpost" zamieszcza artykuł byłego ministra rządu Bonn, Heinemana, który przypomina, iż „nowa wojna przy istniejącym obecnie stanie rozbicia Niemiec oznaczałaby w każdym wypadku walkę Niemców przeciw Niemcom i rozegrałaby się na niemieckiej ziemi niezależnie od tego, która ze stron posunęłaby się naprzód. W tych warunkach pokojowe rozwiązanie problemu jest dla Niemców kwestią życia". Pogląd ten podzielają, jeśli nie wszyscy Niemcy, to olbrzymia ich większość. Dowodem czego jest choćby żywa reakcja opinii publicznej na pismo Grotewohla, zawierające propozycje podjęcia rozmów pomiędzy rządem NRD a Bonn. Faktem jest, że w Trizonii żądania podjęcia rozmów z NRD przybierają masowy charakter. W Duesseldorf np., odbywają się uliczne demonstracje, w Hamburgu socjal-demokratyczni robotnicy domagają się utworzenia jednolitego frontu SPD, komunistów i bezpartyjnych, w Essen zjazd ofiar faszyzmu domaga się utworzenia ogólnoniemieckiej rady konstytucyjnej. Nawet mieszczańskie pismo „Nurnberger Nachrichten" którego nie można w żaden sposób posądzić o jakiekolwiek lewicowe tendencje, pisze: „Porozumienie między wschodem a zachodem jest nie tylko możliwe, ale wobec faktu, że w wypadku wojny Niemcy stałyby się placem boju — stanowi życiową konieczność".

Realizacja czterech punktów deklaracji praskiej jest w tych warunkach życiową sprawą nie tylko narodu niemieckiego. Program ten, tzn. demilitaryzacja Trizonii, zjednoczenie i utworzenie jednolitego frontu w Niemczech, wreszcie usunięcie wojsk okupacyjnych — rozwiązujące w jedynie sprawiedliwy sposób najbardziej palący problem europejski — leży w interesie wszystkich narodów. I obowiązkiem każdego, kto broni sprawy pokoju, jest walka o realizację tego programu.

Zygmunt Kamiński

Deklaracja Trumana wywołała popłoch wśród ludności krajów bloku atlantyckiego.

Anders i banany

W „Trybunie Ludu" nr 345/1950 czytamy:

Pan generał Anders niczego się nie może nauczyć. Już przecież tyle razy i w tylu miejscach spotykały go — delikatnie mówiąc — nieprzyjemności ze strony zdenerwowanych słuchaczy a on wciąż próbuje swoich sił jako „mówca", „piewca" i „wieszcz" faszystowskiej krucjaty". Niedawno naraził się na publiczną kompromitację w Nowym Jorku, gdzie mieszkańcy wystawili pikiety wokół hotelu, w którym mieszka! a już znowu z uporem maniaka organizuje nowe przedstawienia na terenie atlantyckim ze swą osobą w roli tytułowej.

Tym razem zbankrutowany generał uszczęśliwił swoim wystąpieniem Brukselę. Wszystko było zapięte na ostatni guzik. Znając jego popularność wśród społeczeństwa belgijskiego policja brukselska podjęła wszelkie możliwe środki ostrożności. Zmobilizowano policjantów rozstawiono tajnych agentów, badano szczegółowo przybyłych na „konferencję" — słowem uczyniono wszystko, by zabezpieczyć nie tyle cenioną ile wycenioną (w dolarach) osobę emigrandersa przed wszelkimi możliwymi nieprzyjemnościami.

Ale okazało się, że policja brukselska przeceniła wytrzymałość nerwową audytorium. Gdy z trybuny padły pierwsze słowa o „niebezpieczeństwie ze wschodu", o „obronie zachodu", a co najważniejsze o „konieczności zbrojeń" powstał nieopisany tumult. Zaczęto tupać, gwizdać i śmiać się głośno z niefortunnych generalskich wystąpień, a w zamieszaniu padło na trybunę kilka zgniłych bananów.

Jak wiadomo Belgia jest krajem nieograniczonej wolności... milczenia. Gwizdać wolno tylko na ton podany z waszyngtońskiego kamertonu. I dlatego na „nieprawomyślne" gwizdy audytorium odpowiedziały inne gwizdki — gwizdki policjantów którzy ławą ruszyli na zebranych. Jak doniosło BBC, kilkadziesiąt osób zostało aresztowanych.

I tak się skończył nieudany występ w Brukseli. A swoją drogą Anders powinien się cieszyć że go tylko wygwizdano i obrzucono zgniłymi bananami. Bo mogło być znacznie gorzej. Na przykład gdyby w Belgii był akurat sezon arbuzów.

OSA

Spółdzielczość wiejska, spożywcza i rzemieślnicza wywiązała się przedterminowo z rocznych zadań gospodarczych

WARSZAWA, 15.12. — Centralne władze spółdzielcze zameldowały Prezydentowi RP o wykonaniu rocznych planów gospodarczych przez poszczególne gałęzie spółdzielczości.

Spółdzielczość wiejska wykonała przedterminowo i **przekroczyła plan skupu** poszczególnych artykułów rolnych. Również roczny plan **zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe** i spożywcze został wykonany przedterminowo.

Spółdzielczość spożywców wykonała plan obrotów towarowych i żywienia zbiorowego jeszcze w listopadzie, a spółdzielczość pracy — w dniu 31 października.

W dziedzinie organizowania spółdzielni rzemieślniczych oraz w zakresie **produkcji** tych spółdzielni roczny plan został wykonany na 1—2 miesiące przed terminem.

Osiągnięcia swe spółdzielczość zawdzięcza pomocy państwa w dostarczaniu surowców, towarów i kredytów. W dużym stopniu przyczyniła się do tych sukcesów również aktywna praca organów samorządu spółdzielczego oraz masowe szkolenie pracowników.

Laureat Nagrody Pokoju Nazim Hikmet
brutalnie szykanowany przez władze tureckie

Agencja Tass donosi ze Stambułu: reakcjoniści tureccy w dalszym ciągu brutalnie szykanują wielkiego poetę Nazima Hikmeta, któremu na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie przyznano Nagrodę Pokoju.

Minęło zaledwie kilka miesięcy od czasu, gdy władze tureckie pod presją światowej opinii publicznej zwolniły z więzienia Nazima Hikmeta. **W więzieniu tym w strasznych warunkach spędził on 12 lat. Pobyt w więzieniu zrujnował całkowicie zdrowie wielkiego poety.**

Obecnie potrzebna mu jest **długotrwała poważna kuracja.** Niedawno zwrócił się on do władz z prośbą o udzielenie mu paszportu na wyjazd do Szwajcarii, gdzie mógłby się leczyć, lecz — jak donosi prasa turecka — władze odmówiły prośbie Hikmeta.

13 bm - zwycięstwo polskich kolejarzy

WARSZAWA, 15.12. — Minister komunikacji, inż. Jan Rabanowski wysłał do Prezydenta RP Bolesława Bieruta pismo treści następującej:

„Obywatelu Prezydencie, melduję, że w dniu 13 grudnia Polskie Koleje Państwowe zakończyły plan przewozów pierwszego roku Planu 6-letniego.

Masa towarowa zaplanowana na 1950 r. była o 10 proc. wyższa od ustalonej na rok 1949 i została przewieziona o 14 dni wcześniej.

Pragnę zapewnić Obywatela Prezydenta, że kolejarze polscy, świadomi zadań i obowiązków, jakie nałożyła na nich Polska Ludowa, będą zawsze walczyć o poprawę ekonomicznych i technicznych wyników swojej pracy i o dźwignięcie kolejnictwa polskiego na najwyższy poziom sprawności".

Całe gałęzie przemysłu wykonały przedterminowo roczne plany produkcji

Zbliża się koniec pierwszego roku Planu 6-letniego. Meldunki o przedterminowym wykonaniu planów rocznych napływające z setek fabryk oraz poszczególnych branż i przemysłów, świadczą o wytężonej walce polskiego robotnika o wykonanie powierzonych mu zadań.

Wielkim dniem dla **przemysłu metalowego** był 12 grudnia br. W dniu tym wartościowy plan produkcji wykonały aż trzy branże, a mianowicie: **przemysł maszynowy, motoryzacyjny i wyrobów metalowych.** Sukces ten jest tym ważniejszy, że plany produkcyjne na rb. były dla tych działów **znacznie wyższe niż w 1949 r.** i tak: dla przemysłu maszynowego wyznaczono plan **o 27 proc. wyższy** niż w ub. r., dla przemysłu motoryzacyjnego **o 43 proc.**, a dla przemysłu wyrobów metalowych **o 20 proc.** Cyfry te mówią nie tylko o stale rosnących zadaniach tych przemysłów, ale jednocześnie o **wzrastającej wydajności pracy.**

W dwa dni później, tj. 14 grudnia rb. wykonał swe zadania roczne całe **przemysł budowy maszyn ciężkich** którego plan na r. 1950 był **wyższy o 15 proc.** niż. w ub. r.

Na 19 dni przed terminem zameldowała o wykonaniu rocznego planu produkcji załoga tendrowni zakładów **PaFaWag** we Wrocławiu. Do tak poważnego sukcesu przyczyniło się współzawodnictwo pracy, dzięki któremu personel tendrowni wysunął się na czoło fabryki.

Również przedterminowo wykonały pierwszy rok Planu 6-letniego **huty belskie fabryki wag nr 1 i nr 2.**

Coraz więcej branż podległych Ministerstwu Przemysłu Lekkiego kończy swe roczne plany produkcyjne. W dniu 13 bm złożył meldunek o wykonaniu wartościowego planu rocznego **przemysł mineralny. Na** 19 dni przed terminem zrealizował wartościowy roczny plan produkcji **przemysł jedwabniczo-galanteryjny oraz dziewiarski.**

We Włoszech utworzono Narodową Radę Pokoju

RZYM, 15.12. — Na zebraniu Ogólnokrajowego Komitetu Bojowników o Pokój postanowiono utworzyć Narodową Radę Pokoju. W skład rady wejdą delegaci włoscy, którzy byli obecni na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, kierownicy Ogólnokrajowego Komitetu Bojowników o Pokój oraz niektóre inne wybitne osobistości ze świata politycznego i kulturalnego. Narodowa Rada Pokoju dążyć będzie do znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia ze wszystkimi obywatelami, uważającymi za rzecz pożyteczną przedyskutowanie zagadnień związanych z obroną pokoju.

Postanowiono również **wnieść do parlamentu projekt ustawy przeciwko propagandzie wojennej.**

Powzięto wreszcie uchwałę w sprawie wysłania do wszystkich proboszczów katolickich we Włoszech listu, wyjaśniającego stanowisko krajowej Rady Pokoju i podkreślającego konieczność udziału kół katolickich w dyskusji nad zagadnieniami pokoju.

Porzucają cały swój sprzęt wojenny...
Ciężkie porażki francuskich wojsk kolonialnych

NOWY JORK, 15.12. Według nadchodzących tutaj wiadomości, cofające się pod naporem Ludowej Armii Vietnamu wojska francuskie w Indochinach uciekają w takim tempie, że porzucają po drodze cały swój sprzęt wojenny.

Jak donosi korespondent „New York Herald Tribune" z Hanoi, oficerowie francuscy służby wywiadowczej zmuszeni byli przyznać, że wojska francuskie wycofując się w połowie października br. w miejscowości Lang-Son, pozostawiły tam taką ilość sprzętu wojennego, która wystarczyłaby na wyekwipowanie co najmniej 2 dywizji.

Na sukces dzisiejszej nocy

złożył się wysiłek wielu miesięcy

Sale przędzalni udekorowane są ma są chorągiewek — ZPB im. Włady Bytomskiej mają swój wielki dzień. A raczej noc. Bowiem dzisiejszej nocy — z 15 na 16 grudnia — przędzalnia wykonała swój roczny plan produkcyjny. Ostatnie kilogramy przędzy zeszły z maszyn... Po chwili wzruszenia i radości przychodzi moment zastanowienia. Jak to się stało, żeśmy nasz plan wykonali i to przed terminem.

Plany ustalone na początku roku były pozornie nie do wykonania. Na sukces złożyło się wiele rzeczy, złożyła się wytężona praca w ciągu długich miesięcy kończącego się roku.

Stosowane początkowo w przędzalni papierowe cewki wykluczały wprost zwiększenie wydajności, a to było przecież podstawą wykonania planu. Przy dużych obrotach maszyny cewki chodziły nierówno, powodowały stałe zrywy przędzy. Były od dawna w magazynie bardzo dobre w użyciu — cewki drewniane. Nie używano ich jako wadliwie wykonanych. A jednak po namyśle zajęto się nimi. Przystosowano je do maszyn. Pozwoliło to na wydatne zwiększenie obrotów maszyny, polepszyło jakość przędzy i w dużej mierze wpłynęło na przedterminowe wykonanie planu.

Praca przędzalni zależna jest od od działu przygotowawczego. A tam właśnie istniało wąskie gardło. Niedostarczanie odpowiedniej ilości niedoprzędów powodowało stałe postoje. Przy współpracy jednak robotników z kierownictwem, po przeprowadzeniu wielu prób podniesiono o blisko 4 proc. obroty wrzeciennic, dzięki czemu bezpowrotnie zlikwidowano postoje.

Olbrzymie znaczenie w realizacji zadań produkcyjnych na przestrzeni bieżącego roku miało szkolenie. Przy znać trzeba, że załoga wykazywała duże zainteresowanie i ludzie sami dbali o to, by zdobyć coraz wyższe kwalifikacje zawodowe. Dużą jednak pomocą było tu właściwe podejście instruktorek i kierownictwa zakładów. Każda zmiana miała swoją instruktorkę i nie ograniczano się tu tylko do wskazywania najracjonalniejszego sposobu wykonywania pracy. Każdy niewyrabiający bazy był obserwowany i w wypadku, kiedy nawet indywidualne szkolenie go nie dawało dobrych wyników, robotnika takiego, czy robotnicę przesuwano do innej pracy.

W wyniku takiej gospodarki ludzkimi zdolnościami pozostawiono na oddziale pracowników o naprawdę wysokich kwalifikacjach i zdolnościach. Świadczy o tym choćby fakt, że jako jedne z niewielu — wszystkie prządki z ZPB im. Bytomskiej pracują przy obsłudze 1000 wrzecion. Ci zaś, co nie nadążali w przędzalni — na innych oddziałach mają teraz lepsze wyniki pracy.

Szkolenie, szkolenie i jeszcze raz szkolenie było fundamentem zdobytego sukcesu. Momentem jednak najważniejszym, z którego wypłynęły pozostałe, jest ścisła współpraca całej załogi. Nie było to przełomem, nie stało się w sekundzie — jednak robotnicy, personel techniczny i kierownictwo znaleźli wspólny język. Majster czy kierownik, jeżeli zauważyli niedokładność, zwracali uwagę, starając się jednocześnie wykazać przyczyny i następstwa złej pracy jednego człowieka na całość produkcji.

Dziś każdy w Zakładach im. Bytomskiej przestrzega procesów technologicznych. Trudności i sukcesy, projekty ulepszeń, są szeroko omawiane na naradach produkcyjnych. Zmniejszyła się poważnie ilość nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy — było ich w maju 0,45 proc., dziś jest tylko 0,14 proc.

Wielki dzień święci dziś przędzalnia. Choć nie ma jeszcze wykonanego planu rocznego tkalnia może się także poszczycić dobrymi wynikami. Od dwóch miesięcy średnie wykonanie bazy akordowej wynosi ponad 100 proc.

— Mieliśmy awarię krochmalarki — mówią w tkalni i to spowodowało, że teraz musimy gonić zgubione wówczas metry. Ale i tak ambicją naszą jest wykonanie planu tak, jak przędzalnia — przed terminem.

Powiedzenie, że trzeba żyć produkcją, nie jest frazesem. Właśnie umiejętność stałego analizowania swoich zadań i wyników pracy pozwoliło załodze przędzalni ZPB im. Włady Bytomskiej pozornie nierealnie wysoki plan roczny wykonać przed terminem.

W. J.

Nasz Konkurs Gwiazdkowy

OBRAZEK KONKURSOWY nr 7

O kogo tutaj chodzi? O podżegacza i zdrajcę własnego narodu, który wciąż jeszcze uważa się za premiera, choć przestał już rządzić ludźmi, chyba tylko.. chińskimi cieniami.

Przed Kongresem Nauki Polskiej

Naukowy Zjazd Włókienniczy w Łodzi

Łódź w bieżącym miesiącu stała się świadkiem 2 zjazdów naukowych o charakterze przygotowawczym do I Kongresu Nauki Polskiej. Przed kilku dniami zaledwie zakończył swe obrady w Łodzi Zjazd Polskich Zoologów i Antropologów, a już wczoraj miasto nasze stało się miejscem drugiego z kolei zjazdu — tym razem Naukowego Zjazdu Włókienniczego. Obrady tego zjazdu odbywają się w gmachach Głównego Instytutu Włókienniczego i CBT.

W zjeździe uczestniczy ogółem około 200 osób, przybyłych z różnych krańców kraju. Wśród nich znajdują się naczelni dyrektorzy poszczególnych branżowych Centralnych Zarządów, dyrektorzy handlowi i techniczni branżowych zjednoczeń przemysłu włókienniczego, profesorowie Politechnik: łódzkiej i warszawskiej, przedstawiciele GIW, CBT, laboratoriów włókienniczych oraz studenci z wydziału włókienniczego. Jeżeli chodzi o procentowy skład uczestników Zjazdu, to przeważają naukowcy — stanowią oni bowiem 50 proc. uczestników, następnie praktycy — w 35 proc. oraz studenci w ilości 10 proc. i pozostałych 5 proc. przypada na zaproszonych gości.

Obecny Zjazd zorganizowany został przez Podsekcję Włókiennictwa Sekcji Chemicznej i Technologii Chemicznej I Kongresu Nauki Polskiej. Przewodniczącym tej podsekcji jest prof. Politechniki Łódzkiej, kierownik katedry przędzalnictwa — prof. **Bratkowski.** Zastępcą przewodniczącego jest nacz. dyr. GIW w Łodzi — inż. **Wende**, a referentem Podsekcji — docent Politechniki Warszawskiej inż. mgr **Gerlach.**

Wczorajszy dzień Zjazdu, któremu przewodniczy dziekan wydz. włókienniczego Politechniki Łódzkiej — prof. **Żyliński**, rozpoczął się obradami plenarnymi. Dyr. Wende wygłosił odczyt pt. „Wsteczne tradycje stacji doświadczalnej jedwabiu naturalnego w Milanówku". Referent potępił i scharakteryzował zacofane metody naukowe, stosowane przez dawne kierownictwo wymienionej stacji, metody hamujące rozwój polskiej produkcji jedwabniczej. Dalsze obrady Zjazdu toczyły się w poszczególnych 5 komisjach, na których uczestnicy wysłuchali referatów naukowych oraz tez naukowych, wypracowanych uprzednio przez podsekcję.

W dniu dzisiejszym Zjazd obraduje nadal. Będzie to dzień szczególnie pracowity, zostaną na nim bowiem ostatecznie sformułowane tezy podsekcji włókienniczej na I Kongres Nauki Polskiej. **(zn.)**

Poznańskie ZPO wykonały plan

Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego wykonały przedterminowo plan produkcyjny za rok 1950.

Sukces ten jest zasługą całej załogi, a przede wszystkim przodowników pracy, którzy swoim wysiłkiem dali poważny wkład w dzieło budowy Polski Socjalistycznej oraz dla dobra pokoju.

U naszych przyjaciół

1.200.000 studentów

Ostatnio ukazała się książka Słnieckiego „Kadry wykładowców szkół wyższych ZSRR".

Przytoczone w książce cyfry świadczą o ogromnym rozwoju oświaty ludowej w ZSRR. Do Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji istniało zaledwie 100 wyższych uczelni i 6.655 profesorów. Obecnie w samej tylko Moskwie znajduje się 88 zakładów naukowych z 1750 profesorami. W roku 1947 — 8 w ZSRR istniało 788 wyższych uczelni z 689.000 studentami oraz 75.000 pracownikami naukowymi. W roku 1950/51 liczba słuchaczy wynosi 1.200.000, co dziesięciokrotnie przewyższa ilość studentów w Rosji przedrewolucyjnej.

REFORMA ROLNA W CHINACH WSCHODNICH

Prasa chińska podaje, że w dolnym biegu Żółtej Rzeki w Chinach wschodnich przystąpiono do realizacji reformy rolnej. W okresie letnim i jesiennym br. przeszkolono w Chinach wschodnich kilkuset instruktorów.

Pierwszy plan przewidywał przeprowadzenie reformy rolnej do końca marca 1951 r w 178 powiatach, zamieszkałych przez około 46 mil. ludzi. Obecnie postanowiono do tego okresu przeprowadzić reformę rolną w 246 powiatach, zamieszkałych przez 63 mil. ludzi. Natomiast w prowincji Fukiang, oraz w północnych rejonach prowincji Anhwei nawiedzanych często przez powodzie, zamieszkałych przez 17 mil. ludzi reforma rolna zostanie przeprowadzona jesienią 1951 r.

METRO W BUDAPESZCIE

Budowa metra w Budapeszcie, które jest jedną z największych inwestycji 5-letniego planu węgierskiego, kontynuowana będzie także w czasie zimy. Inżynierowie węgierscy zastosują w czasie prac zimowych doświadczenia zdobyte przez architektów radzieckich przy budowie metra w Moskwie.

Poranek w Filharmonii

W niedzielę 17 bm. o godz. 12 odbędzie się w Państwowej Filharmonii w Łodzi XV Poranek Symfoniczny poświęcony twórczości Beethovena. W programie koncertu jest uwertura „Egmont", 2 romanse F-dur i G-dur, VII Symfonia.

Koncertem dyryguje Zbigniew **Chwedczuk**, jako solista wystąpi Stanisław **Tauros** — skrzypce.

Kasa Filharmonii czynna codziennie od 15—19. W niedzielę od 10.

Doroczna wystawa prac członków ZPAP

Jutro o godz. 12 w Ośrodku Propagandy Sztuki w Łodzi (Park im. H. Sienkiewicza) zostanie otwarta VI Doroczna Wystawa Prac członków łódzkiego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków.

Nasi goście z Ukrainy

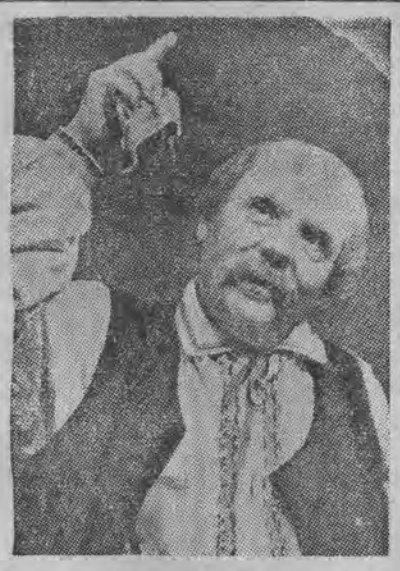

Ludowy artysta ZSRR, Laureat Nagrody Stalinowskiej, reżyser, inscenizator i aktor — HNAT JURA w roli Marcina Boruli ze sztuki J. Karpienko-Karyja „Marcin Borula".

Trzydniowa gościna Kijowskiego Akademickiego Państwowego Teatru Dramatycznego Ukraińskiej SRR im. Iwana Franko jest dla łodzian doniosłym wydarzeniem kulturalnym. Po raz pierwszy słyszymy ze sceny literacki język ukraiński, oglądamy parę arcydzieł ukraińskiej dramaturgii w wykonaniu znakomitego zespołu, z udziałem najwybitniejszych ukraińskich artystów dramatycznych, w oryginalnej inscenizacji i reżyserii HNATA JURY, Ludowego Artysty i laureata Nagrody Stalinowskiej.

Najpierw choć parę słów o patronie tego teatru: Iwan Franko, znany pisarz ukraiński ur. 15.8.1856 w Negujowiczach, zm. 28.5.1916 r. we Lwowie. Zasłynął najpierw jako autor wzruszających liryk i utworów epicznych, nacechowanych gorącym uczuciem patriotycznym i głębokim współczuciem dla cierpiących i uciskanych rodaków. Większe jeszcze znaczenie posiadają jego opowiadania prozą, osnute na tle życia ukraińskiego ludu, oraz powieść historyczna „Zachar Berkut". Jako autor sceniczny (goszczący zespół ma w repertuarze jego „Skradzione szczęście") należy Iwan Franko do czołowych klasyków ukraińskiej dramaturgii. Niestrudzony zbieracz przysłów ukraińskich i pieśni ludowych, był Franko budzicielem ducha narodowego, szermierzem sprawy społecznej i działaczem politycznym niezmiernie dla sprawy wolnej Ukrainy zasłużonym.

Teatr jego imienia powstał w roku 1920, obchodzi więc w roku bieżącym 30-lecie swej działalności.

Historia Ukraińskiego Teatru Akademickiego jest budującym przykładem nieustannego wzrostu i rozwoju, wytężonej pracy nad wychowaniem widowni, aktora i zespołu, a w dużej mierze — i autorów dramatycznych, z którymi teatr czynnie współpracował, upatrując w tym słusznie drogę jedyną, prowadzącą do rozkwitu rodzimej dramaturgii. Stał się oparciem dla młodych talentów, którym skwapliwie udzielał gościny, grał np. wszystkie bez wyjątku sztuki Aleksandra Korniejczuka, dziś czołowego dramaturga radzieckiej Ukrainy.

Zespół wykonawców Teatru Ukraińskiego, który w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybył do Polski, a obecnie gości w Łodzi, liczy około 60 aktorów, przeważnie laureatów wyróżnionych, ze znakomitą N. M. JUŻWIJ oraz HNATEM JURĄ, A. M. BUCZMĄ, G. P. JURĄ i J. W. SZUMSKIM — Artystami Ludowymi ZSRR i laureatami Nagrody Stalinowskiej — na czele. Drugie tyle osób, jeśli nie więcej, liczy zespół muzyczny, taneczny, pomocniczy, techniczny itd.

Repertuar objazdowy teatru składa się z sztuk następujących: „Kalinowy gaj", „Makar Dubrawa" i „Płaton Kreczet" A. Korniejczuka, „Profesor Bujko" J. Basza, „Skradzione szczęście" Iwana Franko, „Marcin Borula" I. Karpienko-Karyja, i „Ostatnia ofiara" A. Ostrowskiego. Z nich oglądamy w Łodzi „Kalinowy gaj" Korniejczuka i „Skradzione szczęście" Franko oraz „Marcin Borula" I. Karpienko-Karyja.

Kijowski Akademicki Państwowy Teatr Dramatyczny im. Iwana Franko, odznaczony za swą działalność orderem Lenina, znany jest i ceniony nie tylko w ojczystej Ukrainie. Tegoroczna jego gościna w Moskwie odniosła sukces niezwykły, jak o tym świadczą głosy radzieckiej prasy centralnej i szasopism, poświęconych kulturze i sztuce. Grano cztery sztuki z ukraińskiego klasycznego repertuaru: „Skradzione szczęście" I. Franko, „Krzatanine" („Sujeta") i „Marcina Borulę" I. Karpienko-Karyja i „Ostatnią ofiarę" A. Ostrowskiego.

Oto wyjątki z najznamienniejszych wypowiedzi znawców teatru, zabierających głos w dyskusji, zorganizowanej po przedstawieniach tego teatru, przez Wszechrosyjskie Towarzystwo Teatralne.

„Przedstawienia teatru im. I. Franko odznaczają się przede wszystkim głęboką spoistością wewnętrzną — mówił E. Surkow — rozwija się w nich organicznie temat szczęścia ludowego, temat historycznych losów narodu ukraińskiego. Sztuka tego teatru wyrasta z autentycznego gruntu ojczystego. Cenne w niej jest zwłaszcza, że w pracach aktorów i reżyserów głęboko wyczuwa się gorące, twórcze zainteresowanie, wzruszające rozkochanie się w materiale życiowym, który staje się obiektem scenicznego uzmysłowienia. Przedstawienia „frankowców" wyróżnia stale wielki liryzm, serdeczność, głębokie przejęcie się. Reżyserią i aktorzy z dużą swobodą władają formą komediową. Dlatego tak dobrze umieją przekazać widzowi najlepsze strony dramaturgii A. Korniejczuka".

Sprawozdawca specjalnie podkreśla świetną grę N. Jużwij w J. Szumskiego w rolach Natalii Kowszyk i Romaniuka w „Kalinowym gaju", oraz celność kreacji W. Dobrowolskiego jako Wietrennego, w tejże sztuce.

Inny sprawozdawca, G. Sztajn, podkreśla, że teatr im. I. Franko wspaniale włada formą narodową i bardzo aktywnie wypełnia tę formę socjalistyczną treścią, z opanowaniem metod socjalistycznego realizmu. Za przykład służyć mogą pod tym względem tak wybitne kreacje, jak Natalii Kowszyk w wykonaniu N. Jużwij, Marcina Boruli w realizacji Hnata Jury, lub gra A. Buczmy w rolach Mikuły Zadorożnego i Makara Dubrawy.

„Tak, jesteśmy teatrem narodowym — odpowiedział na głosy dyskutantów naczelny reżyser teatru Hnat Jura — a to dlatego, że Partia i naród radziecki, nawoływali nas, byśmy właśnie takim teatrem się stali. Ocena naszych usiłowań w artykułach prasy centralnej i w wypowiedziach moskiewskich krytyków wskazują na to, że postępujemy naprzód drogą właściwą".

Ludowa artystka ZSRR, Laureatka Nagrody Stalinowskiej — N. M. JUŻWIJ, świetna odtwórczyni roli Natalki Kowszik z komedii A. Korniejczuka „Kalinowy gaj".

Ogromne zainteresowanie jakie wzbudziły w robotniczej Łodzi przedstawienia teatru im. I. Franko, świadczą nie tylko o kulturalnym zaciekawieniu mieszkańców naszego miasta, lecz i o serdecznych uczuciach braterskich, jakie żywimy dla całego narodu ukraińskiego.

S. W. G.

W Żychlinie goreje czyn

O młodzieży i jej spotkaniu z poetą

Młodzież Żychlina przoduje i nadaje mobilizujące tempo tak w pracy społecznej na terenie miasta, jak i w pracy zawodowej w zakładach metalowych M — 1, które przeszły na nowe normy już z dniem 1 grudnia br.

W wierszu „Pochwała ZMP-owców Żychlina", który ukazał się w „Dzienniku Łódzkim" 1 grudnia br. poeta, Jan KOPROWSKI mówi:

W Waszej fabryce — młodzi
i starzy,
myśl jedna i jeden głos.
Dzień każdy twórczym potokiem
zdarzeń
przerzuca pokoleń most.
Młodej załodze ZMP-owców
po piętach stąpa czas.
My nie będziemy czekać. Poco?
Goreje, pali się w nas.

I tak jest w istocie. W żychlińskich ZMP-owcach goreje i pali się czyn. Jest ich ponad 800. Wielu z nich wchodzi w skład 49 brygad roboczych, które w wyścigu pracy współzawodniczą ze sobą.

Oto trzy z nich, które wysunęły się na czoło: brygada Mariana DOBRZYCKIEGO (4 osoby) w III kwartale br. wykonała 196 proc. normy, brygada Kazimierza WOJCIECHOWSKIEGO (7 osób) — 152,6 proc. normy, brygada Zygmunta MATERKI (5 osób) — 110,7 proc. normy.

W indywidualnym współzawodnictwie osiągnięcia są jeszcze większe. I tak: Edwin LITKOWSKI, absolw. szkoły SPP Sulęcin (pomocnik-nawijacz) w III kwartale b. r. wykonał 216,1% normy, nawijacz Eugen. ŚCIBOR 202,9% normy, nawijacz Marian DOBRZYCKI — 198,4 proc., ślusarz Wiesław GADZIŃSKI — 166,6 proc. normy.

I dziewczętom również „po piętach stąpa czas". Uczennice Państwowej Szkoły Przemysłowej: Zofia WALCZAK, Teresa PRZYBYLAK i Barbara JEDLIŃSKA w III kwartale br. podniosły swoją wydajność jako nawijaczki do 161,5 proc., 150,6 proc. i 120,8 proc. normy.

Lecz młodzież żychlińskiej fabryki M — 1 powiedziała sobie:

Stare normy na szmelc, do pieca!
Nowe nam trzeba wznieść.
Myśli i ręce śpieszą się, lecą...

„Myśli i ręce śpieszą się, lecą" i przykrawacz metali CZUBIŃSKI wykonuje obecnie 150 proc. nowej normy, a wielu innych współzawodników Czubińskiego depce po piętach.

W ubiegły czwartek o godz. 17 cały żychliński aktyw zebrał się w wielkiej, fabrycznej świetlicy... niestety, zbyt szczupłej, aby pomieścić około 1000 osób.

Uroczystość?

Tak, uroczystość. Spotkanie się twarzą w twarz z poetą, który wczuł się w rytm żychlińskiej młodzieży, w jej zapał, w jej dążenia ku socjalizmowi i który w wierszu rozsławił jej 1-grudniowy czyn.

O nowych normach i o osiągnięciach, jak również o przedterminowej realizacji Planu 6-letniego mówili: weteran pracy — BONISŁAWSKI, ZMP-owcy: JACKOWSKI, DOBRZYCKI i CZUBIŃSKI oraz przew. MRN i przew. Woj. Zarządu ZMP.

Poetę Koprowskiego młodzież powitała hucznymi oklaskami i każdy z czterech wierszy, które kolejno odczytał, przyjmowała jako cenny dar, jako nową pobudkę do wytężonej pracy, jako zachętę do jeszcze większego wysiłku.

Gdy trzej młodzieżowi delegaci wręczali poecie wspaniały upominek (rzeźba w metalu: ZMP-owiec żychliński na tle kolumny, obrazującej Plan 6-letni) — grzmot oklasków zagłuszał i wzruszenie i słowa.

Budujący i mobilizujący wieczór. Tym bardziej, że na dalszy program złożyły się: koncert zespołu muzycznego, koncert chóru męskiego szkoły przemysłowej, występ trójki akordeonistów oraz recytacje wierszy czołowych poetów.

Żychlińska młodzież wracała do domu jeszcze mocniej utwierdzając się w przekonaniu, że:

Idzie nowe, jasne i lepsze.
Zmurszałe rozpada się w gruzy.
Nasze słońce, ziemia, powietrze —
na jutro bierzemy kurs. (cm.)

ZMP-owski Zaciąg Pokoju

ZMP-owski Zaciąg Pokoju znajduje coraz więcej naśladowców wśród młodzieży robotniczej całego kraju. W całym szeregu masówek, odbywanych dla zapoznania młodych robotników z apelem krajowej narady aktywu robotniczego w Warszawie, wielu młodych robotników i robotnic, podejmując apel Lucyny Maciejewskiej wyraża chęć wstąpienia do ZMP.

W Łodzi masówki takie, w których uczestniczyła także młodzież niezorganizowana, odbyły się w dniach 10 i 11 bm. w ZPB im. Marchlewskiego, w Zakładach im. 9 Maja, im. Strzelczyka, im. Ofiar 10 Września oraz w Rudzie Pabianickiej. Podczas masówki z ZPB im. Marchlewskiego nowowstępującym wręczono 42 legitymacje zetempowskie oraz 12 aktywistów organizacji zetempowskiej przekazano do PZPR.

Wymowną wypowiedź złożył nowo wstępujący do ZMP robotnik — Jerzy Gorzkiewicz. Prosząc o przyjęcie do ZMP powiedział on co następuje:

„Doskonale rozumiem, że każdy młody człowiek winien znaleźć się w szeregach obrońców pokoju i dlatego proszę o przyjęcie mnie do organizacji zetempowskiej, która przewodzi młodzieży w codziennej pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny i mobilizuje do walki o utrwalenie pokoju".

Na masówce w Rudzie Pabianickiej apel Maciejewskiej podjęły 3 osoby, które wezwały całą młodzież tej dzielnicy do masowego wstępowania w szeregi ZMP.

Młodzieżowy Zaciąg Pokoju ogarnia także i obszar województwa. I tak 8 bm. na masówce zorganizowanej przez Zarząd Fabr. ZMP w Państwowej fabryce drutu i wyrobów drucianych w Radomsku, 86 młodych robotników wyraziło wolę wstąpienia do ZMP.

Apel Krajowej Narady Aktywu robotniczego doskonale zrozumiała młodzież tych zakładów. Dowodem tego może być fakt, że na masówce tej z inicjatywy ZMP postanowiono zorganizować 8 brygad młodzieżowych. Kierownicy tych brygad — Kowalczyk i Karasek postanowili pracować wydajniej, wykonując 105 proc. normy, aby tym samym zadokumentować swą wolę walki o utrwalenie pokoju. Ponadto na tejże masówce postanowiono zorganizować 2 kursy szkolenia ideologicznego.

(Szczep)

Góry wzywają wczasowiczów

Góry już stały się atrakcyjne jako miejsce wczasów, gdyż pokrywa je dość znaczna pokrywa śniegu. W Sudetach śnieg leży na wysokościach powyżej 1,200 m, w Beskidzie Wysokim — powyżej 1,300 m, a w Tatrach — powyżej 1,000 m.

Na Śnieżce grubość śniegu w ub. czwartek wynosiła 32 cm, na Hali Gąsienicowej — 10 cm, w Kuźnicach (Zakopane) — 3 cm, przy Morskim Oku — 23 cm, na Kasprowym Wierchu — 74 cm, w Jeleniej Górze — 1 cm, i w Karpaczu — 5 cm.

Warunków śnieżnych odpowiednich dla narciarzy w górach — jak widać — jeszcze nie ma, ale warunki dla wczasowiczów są dobre: — śnieg, świeże, czyste górskie powietrze, możliwość spacerów.

Na dzień dobry

Bez złudzeń

— Antoś, kiedy oddasz mi wreszcie te 60 zł.

— Już na pewno zwrócę ci na pierwszego.

— Czy na pewno? Daj słowo honoru.

— Daję ci słowo honoru.

— Przysięgnij.

— Przysięgam na co chcesz.

— No dobrze a teraz powiedz na prawdę. Oddasz je na pierwszego czy nie?

Listy do Redakcji

Godne napiętnowania

15 bm. jechałem z Tuszyna do Łodzi. Na tym samym pomoście jechał mężczyzna trzymający na zewnątrz wagonu choinkę związaną sznurkami. Początkowo nie zwracałem na niego uwagi, ale na jednym z przystanków w Rudzie Pabianickiej wsiadł do tramwaju mężczyzna, który okazał się znajomym osobnika wiozącego drzewko. Po kilku wykrzyknikach w rodzaju: „kogo widzę", „co tutaj robisz" itp., tematem rozmowy stała się choinka, gdyż okazało się, że ona właśnie była powodem podróży mieszkańca Łodzi poza miasto.

Z podsłuchanej mimowoli rozmowy dowiedziałem się, że „po co kupować drzewko w Łodzi na rynku, skoro można je sobie wybrać w lesie tuszyńskim za darmo". Co prawda amator wolnego wyrębu opowiadał także i o strachu, którego „najadł się" przy tej „bojowej operacji", ale teraz był zadowolony z siebie, bo w tramwaju czuł się już bezpiecznie.

Rozmowa wywarła na mnie tak silne wrażenie, że po prostu nie wiedziałem co o tych panach myśleć. Teraz dopiero, po pewnej refleksji, zorientowałem się, że nie powinienem był wtedy myśleć, a działać. Należało oddać przedsiębiorczego obywatela w ręce milicji. W-W

OD REDAKCJI: Zupełnie słusznie. Lasy są własnością całego społeczeństwa i po rabunkowej gospodarce na tym odcinku prowadzonej przez kapitalistów i okupantów należy im się szczególna opieka. Dlatego też samowolny wyrąb, praktykowany przez niektórych „sprytarzy" powinien być jak najsurowiej karany.

Śladem naszych interwencji

ATRAMENT JUŻ JEST.

W odpowiedzi na list pt. „Wieczne bo wiecznie nie ma atramentu" druk. w „Dz. Ł." z dnia 9.11.50 Centrala Handlowa Przem. Papierniczego wyjaśnia, że braku atramentu do wiecznych piór zasadniczo nie było, jedynie z powodu trudności w otrzymaniu małych opakowań szklanych, atrament ten znajdował się w sprzedaży w 1 i pół litrowych butelkach.

Obecnie, po otrzymaniu opakowań o mniejszej pojemności zagadnienie to zostało rozwiązane i tak sklepy CHPP jak i inne uspołecznione posiadają na składach dostateczną ilość atramentu do wiecznych piór w małych opakowaniach.

KURSUJE JUŻ KRYTY SAMOCHÓD

W związku z artykułem, który ukazał się w „Dzienniku Łódzkim" z dnia 10.12 1950 r. pod tytułem Niezorientowani w porach roku", Zjednoczone Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta" donoszą:

„Prez. MRN w Zgierzu zażądało od Zakładów od dnia 2.10. 50 r. samochodu krytego do dyspozycji kolumny sanitarnej zatrudnionej przy odkażaniu miasta Zgierza i okolic.

Rozumiejąc potrzeby Władz Miejskich przedsiębiorstwo nasze wycofało samochód kryty m-ki GMC (powarsztatowy) z ruchu pasażerskiego i oddało go zgodnie z otrzymaną dyspozycją kolumnie sanitarnej w Zgierzu.

Ta okoliczność spowodowała zastępcze stosowanie samochodów ciężarowych „roboczych", do przewozu naszych pracowników, w okresie trwania w/w akcji tj. od dnia 2.10.50 r. do dnia 28.11.50 roku na trasie pomiędzy naszymi zakładami, a stacją kolejową w Zgierzu.

Jednocześnie zaznaczamy że samochód kryty po otrzymaniu go z powrotem z kolumny sanitarnej i przeprowadzeniu niezbędnych remontów z dniem 11.12.50 roku oddany został ponownie do komunikacji osobowej dla przewozu naszych pracowników.

Odpowiedzi Redakcji

Romuald Gąsiorowski. O braku w sprzedaży płatków owsianych pisaliśmy w Małym Felietonie pt. „Płatki, płatki". Według uzyskanych informacji brak ten spowodowany jest zbyt małymi jeszcze przydziałami owsa dla wytwórni płatków.

J. Cichocki. Narzeka Pan na nieodpowiednią obsługę w prywatnym barze przy ul. Sienkiewicza 22. Może więc Pan zacząć jadać w uspołecznionych placówkach gastronomicznych. Sieć ich jest już dość duża i zdolne są one obsłużyć wszystkich chcących skorzystać z ich usług.

Włodarski T. Nie trzeba wcale popsuć pół pudełka zapałek, aby zapalić lampę. Nie zauważyliśmy także, żeby jakość zapałek ciągle się pogarszała.

M. Thomee — Książkami zażaleń zajmiemy się szerzej. Materiał nadesłany przez Pana wykorzystamy.

Misiak J. — Koźmin — Odpis Pana listu przesłaliśmy do Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Zachowski Zdzisław — Łódź — O adres Jerzego Andrzejewskiego można dowiedzieć się w Zarządzie Głównym Zw. Literatów w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 87/89. Może Pan także przesłać tam list do Andrzejewskiego a Zw. Literatów przekaże pisarzowi.

„Wpływy", które... zaszkodziły

Leokadia Michalak, pochodząca spod Bełchatowa, studentka Wydziału Humanistycznego U. Ł. nie poważnie potraktowała swoje studia i zaniedbując się w swoich obowiązkach studentki zaczęła szukać innych sposobów wypłynięcia na „szersze wody". Powołując się więc na wpływy jakie rzekomo miała w Oddziale Kwaterunkowym w Łodzi, podejmowała się pośrednictwa przy otrzymywaniu przydziału na mieszkania. Za ta rzekomą interwencję, Michalak żądała wynagrodzenia celem pokrycia kosztów manipulacji.

W ten sposób 21-letnia dziewczyna wyłudziła od kilku rodzin, przeważnie robotniczego pochodzenia, około 100 tys. zł. Jak się później okazało, urzędniczka, na znajomość z którą oszustka się powoływała, była osobą fikcyjną, a całość gotówki zainkasowanej przez Michalak, szła do jej kieszeni.

Sąd biorąc pod uwagę krzywdę osób, od których Michalak żerując na głodzie mieszkaniowym, wyłudziła ostatnie pieniądze, uwzględniając jednak młody wiek oskarżonej, skazał ją tylko na 1 rok więzienia.

A. KOPTIAJEWA (55)

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

I mechanika Korobicyna, który wygrał jako specjalista, zdetonowało od razu to wniknięcie w jego istotę — zaczął znów bać się sekretarza rejonowego komitetu.

Z tym nawykowym już uczuciem strachu wszedł do ładnie umeblowanego gabinetu Skorobogatowa, przypominając sobie i rozważając wszystkie grzechy.

Skorobogatow rozmawiał przez telefon.

— Tak-tak, sekretarz rejonowego komitetu! Wypadałoby wiedzieć — patrząc z boku na wchodzącego.

Mówił coraz głośniej.

Igor zdjął ostrożnie pyłek ze swego świątecznego garnituru i stąpając na palcach, podszedł do okna, żeby nie przeszkadzać.

— Przede wszystkim jesteś członkiem partii, potem dopiero poetą... — mówił Skorobogatow surowo. — Zrozum to i... uważaj! — groził po chwili — nie idziesz po linii partyjnej.

Igor, który był bezpartyjny, zadrżał wewnętrznie i poprawił nerwowym ruchem krawat. Miał jedno życzenie: żeby rozmowa telefoniczna trwała w nieskończoność. Ale rozmowa nagle się przerwała i po energicznym potrząsaniu i dmuchaniu w słuchawkę Skorobogatow cisnął ją na widełki.

— Proszę! nie umiecie nawet tego zrobić, żeby telefony dobrze działały — rzekł złośliwie Skorobogatow, patrząc nieruchomym wzrokiem na Igora. — Mechanicy! Inżynierowie! Już cały tydzień męczę się z tym telefonem...

— Przyślę niezwłocznie majstra.

— Już tu był! — Skorobogatow machnął ręką i wyjąwszy z kieszeni chusteczkę wytarł czerwoną, spoconą twarz i łysinę.

Spoglądał chwilę na Igora, który podszedł niepewnie, i zaciskając wąskie wargi wskazał przybyłemu wygolonym podbródkiem krzesło. Twarz, która zbladła trochę, zaczęła znów pąsowieć.

— Co się tam u was dzieje? — zapytał.

Igor zerwał się znów z krzesła pełen usłużnej gotowości.

— Gdzie?

— No u was wszystkich... Tam... Kręcicie się przecież dokoła żony Arżanowa — objaśnił szorstko Skorobogatow, oburzony za niedomyślność rozmówcy. — Te wszystkie inteligenckie kawałki... Zapominacie o robotniczym środowisku. Dajecie zły przykład! Wciąż jakieś historie!

„Co za historie Co on wymyśla?" — zastanawiał się Igor.

— Nie pozwolę na żadne bezeceństwa! — ciągnął Skorobogatow patrząc nań przenikliwie.

— Przepraszam! — przerwał zdumiony Igor. — Co ja mam z tym wspólnego?

— Co? Nie macie z tym nic wspólnego?!

— Tak... właściwie — rzekł zająkując się Igor, dotknięty do żywego. — Bardzo szanuję panią Olgę...

— Hm, — mruknął sceptycznie Skorobogatow. — Ładna, młoda kobieta i samotni młodzi mężczyźni! Szacunek! Widzę, że Arżanow chodzi już jak cień przez ten wasz „szacunek"! Marnuje się na duszy i ciele! Jak się słyszy, co o was ludzie mówią...

— Mówią, mówią... — powtórzył Igor bezradnie, rozwścieczony, że ktoś wtrąca się tak bezceremonialnie do jego najtajniejszych uczuć, ale równocześnie zbity z tropu myślą, że Skorobogatow ma jakieś niepisane prawo do tego.

— Zastanówcie się nad tym poważnie! To jest naruszenie obowiązujących norm etycznych! — grzmiał sekretarz. — I to się nazywa „kulturalni ludzie"!

62

— Nie pójdę! Jeszcze co! — krzyknęła Olga. — Czego chcecie ode mnie? Co za jakieś normy przekroczyłam?

— On bardzo prosił...

— Chce pan, żeby mi zrobił wykład moralności? — spytała Olga wyzywająco.

Igor milczał, szanował ją naprawdę. Tylko tu, gdzie każdy żył na oczach wszystkich, mogły się zacząć plotki o jej nieporozumieniach z mężem. Trudno było zrozumieć, co wywołało te plotki: czy jej nieprzeciętność jako kobiety, czy też przyjaźń z Pawą Priachiną. Zachowanie jej nie dawało przecież żadnych ku temu powodów.

„Dlaczego poddałem się Skorobogatowowi?" — myślał znękany Igor nie patrząc na Olgę. Drgnął, gdy zapytała go nagle:

— A pan... Dlaczego pan... Dlaczego panu właściwie zależy na tym, żebym tam poszła?

„Dlatego, że dałem się zbić z tropu i nie potrafiłem pani obronić — mógłby był szczerze odpowiedzieć Igor. — Pomyślałem o stosunkach pani z Tawrowem, o tym, że doktorowi proponują wyjazd na Uczachan i uwierzyłem w tym momencie, że nie wiem o pani wszystkiego. Jeśli tak nie jest, to niech pani pójdzie i sama się obroni."

Ani jedno z tych słów nie padło głośno, na twarzy Igora widać było tylko zakłopotanie i wyrzut.

Ciekawiły go tylko pogmatwane sprawy sercowe.

„Wciągnięto mnie do cudzych spraw" — pomyślał. Czy sama możność przebywania z taką kobietą jak Olga nie była wiele warta?! Ale Igor nie mógł znaleźć odpowiedzi. Więc znajomość z nim nic nie znaczy? Nigdy jeszcze doprawdy Igor nie czuł się tak bezradnym.

— Dobrze, pójdę — rzekła zamyślona Olga, spojrzawszy na zasępionego Korobicyna. — Pójdę, ale... Nie on mnie będzie uczył, ja jego nauczę — dodała z pogróżką.

(d. c. n.)

SPORT

III Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej

Przemówienie posła Lucjana Motyki

Dyr. GKKF — Motyka.

W Warszawie rozpoczęły się obrady III Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

W obradach wzięli udział członkowie Głównego Komitetu, przewodniczący Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej, szeroki aktyw sportowy pionów i zrzeszeń sportowych. Obecny był również przedstawiciel Prezydium Rady Ministrów oraz Wydziału Propagandy KC PZPR.

Obrady otworzył przewodniczący GKKF — pos. Motyka, który na wstępie odczytał list Prezydenta RP Bolesława Bieruta do sportowców polskich przesłany do GKKF z okazji wręczenia Prezydentowi pierwszej odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

Zebrani na sali delegaci przyjęli list burzliwymi oklaskami.

REFERAT WSTĘPNY

na temat oceny działalności w dziedzinie kultury fizycznej i sportu oraz głównych zadań na r. 1951 wygłosił przewodniczący GKKF pos. Motyka.

Mówca zanalizował na wstępie działalność na odcinku kultury fizycznej w r. 1950 podkreślając, że drogowskazem dla całego sportu polskiego winna być uchwała Biura Politycznego KC PZPR. Stwierdzając istnienie wielu braków i niedociągnięć, pos. Motyka wskazał również na wielkie osiągnięcia w br. Należy do nich przede wszystkim podniesienie ogólnej aktywizacji dolnych ogniw sportowych. Liczne zobowiązania tworzenia sportowych brygad produkcyjnych, masowy udział sportowców w akcjach politycznych były dowodem wzrastającej świadomości politycznej szerokich rzesz sportowców.

WZROSŁA WYDATNIE LICZBA KÓŁ

sportowych przy zakładach pracy i LZS-ów. Ogółem powstało 780 nowych kół sportowych i 3.800 Ludowych Zespołów Sportowych. Znacznie wzrosła również liczba obiektów sportowych a wiele z nich bezinteresownie odbudowali sami sportowcy.

Duże sukcesy ma również do zanotowania sport wyczynowy.

Mistrzostwo świata w gimnastyce zdobyte przez Helenę Rakoczy, wicemistrzostwo Europy zdobyte przez siatkarki i liczne rekordy pływaków — to największe osiągnięcia sportu wyczynowego Osiągnięcia te stały się możliwe

DZIĘKI OPIECE PARTII,

Rządu Ludowego, dzięki zabezpieczeniu materialnej strony rozwoju KF, dzięki jasno nakreślonej przez uchwały KC PZPR drodze postępowania. Wyrazem troski Państwa Ludowego o rozwój kultury fizycznej jest odczytany na dzisiejszym Plenum list Prezydenta.

Przystępując do omawiania wytycznych i zadań na r. 1951 przewodniczący Motyka wymienił na pierwszym miejscu zwiększenie liczby członków kół sportowych i LZS

DO 1.000.000

i liczby zdobytych odznak SPO będących podstawą masowego wychowania fizycznego w Polsce Ludowej do 300.000. Dalsze zadania stojące przed sportem polskim w r. 1951 to tworzenie i aktywizowanie kół sportowych przy zakładach pracy, będących bazą dla masowego wychowania fizycznego. Koła te winny być mocno powiązane z radami zakładowymi i Zw. Zawodowymi.

Następnym ważnym zagadnieniem to rozwój Ludowych Zespołów Sportowych odgrywających ważną rolę w przebudowie wsi polskiej. Również ważnym zadaniem jest wprowadzenie w życie klasyfikacji sportowej, która będzie potężnym czynnikiem wzrostu poziomu wyczynów sportowych i pozwoli na planową opiekę, nad każdym utalentowanym sportowcem.

W r. 1951 w oparciu o wzory radzieckie prowadzony będzie jeden, ogólnopaństwowy kalendarz sportowy. Kalendarz przewiduje

MOŻLIWOŚCI AWANSU SPORTOWEGO

zawodników i drużyn od rozgrywek w kole, aż do mistrzostwa państwowego. Jednolity kalendarz sportowy umożliwi racjonalne przygotowanie się do rozgrywek.

W zakresie budownictwa sportowego przewiduje się zwiększenie ośrodków sportowych i urządzeń masowego użytkowania. Najbliższy spis urządzeń i obiektów sportowych pozwoli na racjonalne zaplanowanie podziału obiektów

Produkcja sprzętu sportowego

WROŚNIE 3-KROTNIE

w porównaniu z bieżącym rokiem, a szczególną uwagę zwróci się na asortyment, jakość i cenę oraz racjonalny rozdział sprzętu.

Na zakończenie pos. Motyka podkreślił doniosłą rolę jaka stoi przed aktywem społecznym w sekcjach (dawnych związkach sportowych) przy Komitetach Kultury Fizycznej. Powołanie sekcji społecznych dla poszczególnych dziedzin sportu stanowi ważną pomoc w realizacji zasadniczych zadań stojących przed kulturą fizyczną.

Aktyw sportowy winien wobec stojących przed nim zadań stale podnosić swój poziom polityczny i fachowy.

Zapaśnicy i bokserzy Gwardii na starcie

Większą część programu niedzielnych imprez sportowych tym razem wypełnią zawodnicy łódzkiej Gwardii która w ostatnim okresie przejawia bardzo ożywioną działalność.

Rozpoczną zapaśnicy tego klubu. W rozgrywkach o miano mistrza Polski zmierzą się oni w niedzielę z krakowskim Ogniwem (dawn. Związkowcem).

Spotkanie to odbędzie się w sali Młodzieżowego Domu Kultury. Początek o godzinie 15.

Bokserzy „Gwardii" wystąpią natomiast w hali sportowej na Widzewie. Przeciwnikiem ich w walce o awans do klasy „A" będzie zespół Naprzodu z Rudy Pabianickiej.

Początek meczu bokserskiego o godzinie 18. „Gwardziści" chcąc jak najbardziej spopularyzować pięściarstwo w dzielnicy Widzewa postanowili na powyższe zawody nie organizować kas. — Wstęp więc dla wszystkich bezpłatny.

Kącik szkolny

Onegdaj odbył się rewanżowy mecz towarzyski w tenisie stołowym między I TPD a III TPD. Zwycięstwo odnieśli uczniowie III TPD 7:3, dla których punkty zdobyli: Zaborowski — 2, Deskur — 2, Duch — 2 i w deblu para Zaborowski—Duch — 1.

Dla pokonanych wszystkie punkty zdobył Szofel.

Duże szanse na zwycięstwo, a jednak...

Walka w basenie będzie ciekawa

Jutro na basenie Młodzieżowego Domu Kultury odbędzie się międzyokręgowy mecz pływacki Poznań — Łódź o „Puchar Miast".

Poznań swój przyjazd już potwierdził. Nie podał jeszcze składu i ujawni go dopiero w niedzielę przed samymi zawodami.

Skład reprezentacji Łodzi został ustalony na czwartkowym zebraniu prezydium ŁOZP i przedstawia się następująco:

MĘŻCZYZNI

400 m styl. dow. — Jera i Ćwierciakiewicz.

100 m styl. dowol. — Boniecki i Platzek.

200 m styl. klas. — Dobrowolski i Gorzkowski.

100 m styl wznak — Pławik i Sierocki

4x200 m styl. dow. Jera, Boniecki, Ćwierciakiewicz, Platzek (rez. Skupiński, Paliocha, Zieliński, Stanowski.

KOBIETY

400 m styl. dow. — Kowalska, Chałówna lub Puchowska.

100 m styl. dow. — Sobczakówna, Maślakiewicz.

200 m styl. klas. — Proniewiczówna i Malinowska.

100 m styl. grzbiet. — Ciemniewska i Kamińska.

4x100 m styl. zmiennym — Ciemniewska ,Malinowska, Proniewiczówna, Sobczakówna lub Kowalska.

Skład drużyny piłki wodnej: — Dobrowolski, Boniecki, Jera, Zieliński, Jarniewicz, rez. Stanowski i Platzek.

Szanse łodzian na przebrnięcie przez to pierwsze sito eliminacyjne — są duże! Nie oznacza to jednak wcale, że przeciwnik jest słaby. Odwrotnie, reprezentacja Poznania — to wyrównany zespół, który zawsze jest przeciwnikiem groźnym zarówno w konkurencjach żeńskich jak i męskich.

Podobnie jak Łódź, i Poznań posiada swych przedstawicieli w czołówce pływactwa polskiego, chociaż nie dysponuje takimi indywidualistami jak Proniewiczówna, Kowalska, Dobrowolska czy Boniecki, Niemniej jednak Żurkówna, Malicka, Przyborowiczówna, Toedling, wiecznie młody Owczarek, czy stale czyniący postępy Goetz w stylu klasycznym — to pływacy, z którymi zawsze należy się poważnie liczyć.

LICZYMY NA DOBRE WYNIKI

O tym, że Dobrowolski i Boniecki znajdują się w szczytowej formie, mogły nas w zupełności przekonać wyniki przez nich uzyskane na zawodach o mistrzostwo okręgu. Ich start w niedzielnym pojedynku, w którym trafią na silną konkurencję, pozwala przypuszczać, że jeden z odświeżonych rekordów Polski ponownie znajduje się w niebezpieczeństwie.

INFORMACJE DLA PUBLICZNOŚCI

Początek niedzielnego meczu pływackiego Łódź — Poznań wyznaczono na godz. 17. Jak wszystkie poprzednie imprezy i ta odbędzie się na basenie Młodzieżowego Domu Kultury (ul. Traugutta). Organizatorzy za naszym pośrednictwem podają, że tym razem wejście na balkon będzie uruchomione od ul. Moniuszki, natomiast na parter — od ul. Traugutta. Bilety można już nabywać w Młodz. Domu Kultury.

Ruch na wyższych uczelniach

Wielki turniej gier sportowych

Od kilku dni trwa już międzyuczelniany turniej, w którym o miano najlepszych drużyn wśród studentów i studentek walczą zespoły siatkówki żeńskiej i męskiej oraz drużyny koszykówki.

W niedzielę będziemy właśnie świadkami finałowych pojedynków. Pierwszy mecz rozpocznie się o godzinie 18 w sali Młodzieżowego Domu Kultury.

Nie trzeba zapewne dodawać, że turniej ten wywołał w szeregach akademickich bardzo duże zainteresowanie, czemu nie można się dziwić ponieważ w eliminacyjnych grupach startowały reprezentacje następujących uczelni:

Politechniki Łódzkiej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, Akademii Medycznej, Uniwersytetu Łódzkiego, Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

JESIENNA GRA...

— Stasiu, Stasiu... podaj!..

— Nie, już więcej nie oszukasz. Najpierw powiedz mi hasło.

KSIĄŻKA TO NAJMILSZY i NAJPOŻYTECZNIEJSZY

PODARUNEK DLA KAŻDEGO

„DOM KSIĄŻKI" zaopatrzył swe księgarnie w bogaty asortyment nowych wydawnictw, które ze względu na wysoką wartość literacką i ozdobną szatę graficzną będą najpiękniejszym upominkiem gwiazdkowym. (k 597)

Pracownicy poszukiwani:

Starszy księgowy potrzebny natychmiast. Zgłoszenia: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Delegatura Łódź, ul. 22 Lipca 7. (k 621)

Maszynistki rutynowane poszukuje MHD Artykułami Spożywczymi w Łodzi. Informacji udziela Sekcja Kadr, ul. Piotrkowska 104-a. (k 623)

ZMIANA NAZWISK

Na podstawie art. 9 (2) dekretu z dn. 10.11 1945 r. (Dz. U.R.P. nr 56, poz. 310) podaje się do publicznej wiadomości, że decyzją Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zmieniono nazwiska lub imiona i nazwiska zamieszkałym w Łodzi: Henrykowi Penczynie, ul. Malborska 11, na: Antoni Henryk Klim; Stanisławowi Świderkowi, ul. Daszyńskiego 36, na: Świderski.

CENTRALA HANDLOWA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione EKSPOZYTURA REJONOWA w ŁODZI, ul. Piotrkowska 33

zawiadamia

że z powodu inwentaryzacji (remanentów) w okresie od 27 do 30 grudnia 1950 roku sprzedaż i wydawanie towarów na naszych składach:

1) przy ul. Kilińskiego 70 w Łodzi,
2) przy ul. przedłużenie Daszyńskiego w Łodzi,
3) przy ul. Słowackiego 34 w Piotrkowie Tryb, będą wstrzymane. (k 637)

LEKARZE

Dr TEMPSKI, specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe, powrócił Piotrkowska 114

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce Piotrkowska 35.

Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne 5—7. Sienkiewicza 52. (k41)

Dr KOWALSKI specjalista skórne, weneryczne 4—7. Piotrkowska 175.

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1—6, ul Próchnika 8 (k48)

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12—13, 15—16 Sienkiewicza 73. (k50)

Dr WOYNO, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe, Nowotki 7, front 10—11, 16—18.

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35 Telefon nr 206-99 (k38)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma (k25)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii Przyjmuje, godziny 3—6, Piotrkowska 33

KUPNO i SPRZEDAŻ

POPULARNY skład mebli ponownie otwarty Stanisław Gabała, Próchnika 4.

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — Stalina 6. (k43)

RADIOAPARATY, lampy sprzęt radiowy. Kupno — sprzedaż. Gdańska 17 — Księżniak.

DO sprzedania kasa dwudrzwiowa ośmioprzedziałowa pancerna ogniotrwała. Obrońców Stalingradu nr 3 sklep zegarmistrzowski. (k 587)

SAMOCHÓD Mercedes 230 czterodrzwiowy stan b. dobry sprzedam. Wiadomość Przyrodnicza 21, Kuczyński, tel. 142-24.

RADIO „Union" 3 zakresowe sprzedam Kilińskiego 153, m. 32.

SPRZEDAM sypialnię jasną. Pogonowskiego 45—28 w podwórzu.

KUPIĘ Leice lub Kontax. Tel. 129-53, godz. 10—16.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam tanio. Pieprzowa 22, m. 6 (Bałuty).

SPRZEDAM futro damskie, ubranie męskie oraz meble stołowe i kuchenne. A. Jakubowicz. Al. 1 Maja 18/7.

PIANINO, radio, dywan, obrazy sprzedam. Kątna nr 56, m. 2.

RADIO z okiem sprzedam. Ogórkowa 9 (boczna Glinianej Limanowskiego)

SPRZEDAM maszynę „Singera" ul. Targowa 36 m. 1.

SPRZEDAM szczeniaki 7 tyg. (dogi) Widzew, Oszmiańska 4—1.

SPRZEDAM kuchenkę szamotową 4 fajerkową. Piotrkowska 82/58.

PODZIĘKOWANIE

Za szczęśliwie dokonaną ciężką operację, uratowanie mi życia i troskliwą opiekę składam tą drogą Panu Dyrektorowi szpitala nr 7 dr Sławińskiemu i Panu dr. Krajewskiemu oraz personelowi lekarskiemu i pielęgniarskiemu staropolskie serdeczne Bóg zapłać.

Stefania Wyrzykowska

STREPTOMYCYNĘ najświeższej produkcji do całkowitej kuracji do odstąpienia. Tel. 219-39 od 8 do 13.

SPRZEDAM adapter meblowy. Smugowa 25, oficyna, parter.

KUPIĘ maszynę płaską, saneczkową, ósemkę-dziesiątkę, długą lub krótką Oferty Bydgoszcz. Żeglarska 25, L. Krupienko.

SPRZEDAM parę koni z uprzężą i platformą. Obejrzeć niedziela. Konstantynowska 29a (Zdrowie) telefon 172-55.

SPRZEDAM streptomycynę. Tel. 257-55.

NOWE łóżko metalowe, szafkę, piecyk gazowy sprzedam Piotrkowska 85 m. 5.

DIHYDROSTREPTOMYCYNĘ sprzedam. Jaracza 30 m. 23, oficyna (student), godz. 9—12.

MASZYNĘ gabinetową Singer Simanco sprzedam Zawiszy 26, m. 4.

SPRZEDAM samochód DKW w pierwszorzędnym stanie nowy silnik. Kilińskiego 32.

SPRZEDAM maszynę gabinetową „Singera". Wojska Polskiego 10—37.

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA kobieta do mycia głów. Pożądana siła wykwalifikowana. Zgłaszać się zakład fryzjerski Łódź, ul. Moniuszki 2.

KULTURALNĄ opiekunkę do dwojga dzieci zatrudnię. Pokój dziecinny Bandurskiego 8/4.

GOSPOSIA młoda (lub starsza) potrzebna zaraz. Moniuszki 11—5.

DO LEKARZY potrzebna od zaraz pomocnica domowa z referencjami. Ruda Pabianicka, Odrzańska 12.

POMOCNICA domowa umiejąca gotować potrzebna. Warunki dobre. Narutowicza 52, Bogucki.

POTRZEBNA pomocnica domowa z gotowaniem. — Stocka 12, m. 8, koło kina „Wolność".

LOKALE

SAMOTNY na stanowisku poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Wiadomość: E. Jarosz, Podgórna 27 lub Elektrownia Laboratorium Chemiczne w godz. 8.20—15.

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią ulica Stalina na identyczny w śródmieściu — tel. 166-47, godz. 16—19.

SOLIDNE małżeństwo poszukuje pokoju. Oferty proszę kierować sub „Lekarz".

DO SPRZEDANIA

2 samochody osobowe

OPEL-KADET i OPEL-OLIMPIA na chodzie. Obejrzeć można ul. Nowa nr 21 od 8—9 rano. Oferty składać do Redakcji pod Reflektant" do dnia 19.12 1950 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 20.12. 1950 r. w lokalu Kasy Targowej przy ul. Inżynierskiej nr 1 godz. 18. Zastrzega się prawo wstrzymania sprzedaży bez podania przyczyn. (k 612)

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią z meblami w Koszalinie na takie samo bez mebli w Łodzi. Łódź, Krucza 21—16.

STUDENT ostatniego roku Politechniki poszukuje pokoju. Oferty proszę kierować sub „Mechanik"

ZAMIENIĘ 1 duży pokój kuchnia przedpokój, I piętro, dzielnica willowa na 2 pokoje kuchnia. Oferty „Ładne".

STUDENT II r. politechniki poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „Pokój".

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia, wygody, centrum Wrocławia na podobne Łódź, Pabianice, Zgierz. Wiadomość Wrocław, Bossak, Haukego 26, m. 3.

ZGUBY

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną z Wilna nazwisko Pawłowska Anna i leg. Zw. Zaw. nazwisko Trojanowska Anna.

ZGUBIONO legitymację służbową PWSA na nazwisko Żuk Edward.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną RKU Łódź Powiat — nazwisko Skwarczyński Jan ur. 2.6 1923, zam. wieś Kiełmina gm. Dobra pow. Brzeziny.

ZAGINĘŁA dnia 12.XII suczka owczarek alzacki 7-miesięczny obroża z ćwiekami i numerkiem w okolicy Placu Wolności — Nowotki. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Cholzgreber, Nowotki 19, m. 42 tel. 255-97.

PIES spaniel czarny, białe łapki i brzuch, zaginął Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 152 m. 19.

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. nr 2331616 na nazwisko Nowacka Genowefa ul. Limanowskiego 65.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Ambroziak Eugenia, Lokatorska 20.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. nr 123882 na nazwisko Zaciura Jadwiga.

KALENDARZYK

Sobota **16** GRUDNIA

DZIŚ Albiny, Euzebiusza

JUTRO Floriana, Olimpii

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M O	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44.	134-15
	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Antoniewicz (Pabianicka 56), Danielecki (Piotrkowska 127), Gorczycki (Daszyńskiego 59), Apt. Spół. 56 (Zielony Rynek nr 37), Karlin (Wschodnia 54), Zagórowska (Limanowskiego 37).

Apteka U S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) — Z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR im. St. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 19 — Gościnny występ Akademickiego Teatru Ukraińskiego z Kijowa.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 31): — o godz. 19,15 „Przyjaciele" A. Uspieńskiego.

TEATR ZIMOWY „OSA" (Traugutta 1) o godz. 19.30 „Złote niedole" z gość. wyst. J. Węgrzyna.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 „Swobodny wiatr".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika nr 16) — o godzinie 17 „Pan Tom buduje dom".

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) o g. 17 i 19.15 „Sambo i lew".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — nieczynny.

MUZEA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16).

MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).

MUZEUM SZTUKI — ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73)

MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 262-62) — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży — „Podróże Guliwera" — godz. 16, 18, 20.

BAJKA (ulica Franciszkańska nr 31) — nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) — „Miasto nieujarzmione" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 7.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 48/50, P.K.F. nr 51/50, „O nowe jutro", „W nowej bibliotece" — godzina 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (ul. Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu

MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Świat się śmieje" godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

POLONIA (ulica Piotrkowska nr 67) — „Śmiali ludzie" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 7.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Wesoły jarmark" — godz. 17.30, 20; dozw. od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) — „Hrabia Monte Christo" II seria — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

ROBOTNIK (ulica Kilińskiego nr 178) — „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 18, 20; dozw. od lat 16.

ROMA (ul. Rzgowska 84) — „Bitwa stalingradzka" — II seria — godzina 18, 20; dozw. od lat 12.

STYLOWY (ulica Kilińskiego nr 123) — „Niebo czy piekło" — godz. 18, 20; dla młodz. niedozw.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Ostatni etap" godz. 17.30, 20; dozw. od lat 14.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Powrót Lassie" godz. 16, 18, 20; — dozw. od lat 7.

WISŁA (ulica Daszyńskiego nr 1) — „Miasto nieujarzmione" — godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 7.

WŁÓKNIARZ (ulica Próchnika nr 16) — „Śmiali ludzie" — godz. 16, 18, 20; — dozw. od lat 7.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) — „Miasto nieujarzmione" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Upadek Berlina" I seria — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Dzień wielkich wzruszeń

Harcerscy druhowie i ich przyrzeczenie

Mała Irenka jest bardzo wzruszona. Po przyrzeczeniu, gdy otrzymała odznakę harcerską, przez długą chwilę przypatrywała się jej, patrzyła na piękny emaliowany kolorowy znaczek, a potem... potem rzuciła się na szyję swej koleżance Jadzi. Irenka Chocianowska ma 9 lat. W tym dziecięcym, spontanicznym odruchu było tyle entuzjazmu, tyle radości i dumy, że my, dorośli uczestnicy otwartej zbiórki harcerskiej w szkole podstawowej nr 33 — byliśmy wzruszeni.

Podobnie zresztą reagowały pozostałe dzieci. Bo też nie była to zwykła zbiórka i zwykłe przyrzeczenie. To przecież jednocześnie 25 rocznica powstania „Polskiego Pioniera"

Dobrze przygotowany przez dzieci montaż: śpiew i recytacje, połączone ciekawym słowem wiążącym, zainteresował nawet malców z pierwszej klasy. Montaż oparty był na materiałach historycznych. W ustach dzieci brzmiał jak najpotężniejsze oskarżenie przeciw przedwojennemu, faszystowskiemu reżimowi, który właśnie dzieci zmuszał do nadmiernej pracy, wyrzucał na ulicę, kradł im słoneczne dni dzieciństwa.

— „Pionierzy" walczyli o honor dziecka robotniczego, o to, by mogło się uczyć i bawić — mówi do mnie z powagą Leszek Modrzejewski, 7-letni harcerz, z którym wdałem się w rozmowę.

Oboje Irena i Leszek są dobrymi i sumiennymi uczniami. Przyjęcie do harcerstwa było dla nich największą nagrodą. Z przejęciem opowiadają mi o zbiórkach, o pracy swej drużyny.

Drukarz i konstruktor — ich ojcowie, mogą z nich być dumni.

*

W IV szkole TPD już poprzez drzwi słychać wyraźnie wypowiadane chórem:

...„przyrzekamy całym sercem, zawsze i wszędzie służyć Polsce Ludowej..." — przyrzeczenie harcerskie. Składa je 51 dzieci. Młodzi harcerze otrzymują odznaki, legitymacje i chusty.

Stoją długim, wyciągniętym szpalerem. Wokół szyi dzieci chusty wykwitają płomienną czerwienią. Zakładają je jedno za drugim. Coraz dalej i dalej czerwieni się szereg. Oczy dzieci błyszczą radością. Mają szczęśliwe i radosne dzieciństwo, o jakie walczyli ich koledzy z „Pioniera Polskiego".

*

Podobne uroczystości odbyły się wczoraj we wszystkich niemal drużynach harcerskich Łodzi. (les)

Pomarańcze jutro, mak — pojutrze

ukażą się w sprzedaży

Zapobiegliwe gospodynie są poważnie zaniepokojone, bo mimo obfitego zaopatrzenia rynku spożywczego, nie mogą znaleźć nigdzie maku. Nie ma jednak powodu do niepokoju. Na początku przyszłego tygodnia ukaże się on w sprzedaży we wszystkich sklepach uspołecznionych.

Razem z nim ukażą się na rynku oddawna oczekiwane pomarańcze i grape-fruity. Cytryny zaś nadejdą nieco później.

Za dwa miesiące będzie gotowe

(albo też nie...)

Młody człowiek wchodzi do pracowni kapeluszy przy ul. Piotrkowskiej 133. Z niezbyt starannie zapakowanej paczki wyciąga stary kapelusz i pyta, kiedy będzie odświeżony, bo bardzo chciałby, żeby był gotów na niedzielę. Ekspedientka uśmiecha się mile i obiecuje, że będzie na pewno, choć dziś już piątek. Równie szybko załatwia się klientów w innym punkcie usługowym MHD przy ul. Nawrot 8. Jest to damskie pogotowie krawieckie i pracownia. Do pracowni wchodzi klientka i niepewnie zapytuje się, czy jeszcze przed świętami pracownia przyjmie pracę.

— Ależ oczywiście, a gotowa będzie za 4 dni — odpowiada kierowniczka sklepu. Klientka jest po prostu oszołomiona.

Równie są zaskoczone klientki przybywające do państwowych zakładów odzieży miarowej przy ul. Piotrkowskiej 157. Przyczyny tego są wręcz przeciwne. Na razie pracownia nie przyjmuje zamówień. Przyjmować będzie od 1 stycznia, ale prace będą ukończone w końcu lutego.

Trochę krócej trzeba czekać oddając bieliznę do pralni, bo „tylko" trzy tygodnie.

Terminy te świadczą najlepiej, że na terenie naszego miasta jest wciąż za mało punktów usługowych. Zwłaszcza dotkliwie odczuwa się brak pralni przyjmujących bieliznę. Ostatnio związek branżowy usług różnych uruchomił 6 punktów przyjmowania bielizny: przy ul. Więckowskiego 22, Wólczańskiej 257, Pabianickiej 26, Piotrkowskiej 112, Andrzeja 2 i Rzgowskiej 47.

W pierwszym kwartale przyszłego roku związek branżowy projektuje rozszerzenie ilości spółdzielni przez wyremontowanie istniejących maszyn i uspółdzielczenie prywatnych placówek, co choć w pewnej mierze przyczyni się do rozładowania tłoku w pralniach.

2-miesięczne oczekiwania na zrobienie sukni czy bluzeczki świadczą, że na odcinku punktów usługowych jest wiele do zrobienia i że trzeba otwierać je jak najszybciej. (a)

59 imprez

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i w związku z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju Wydział Kultury Prez. R. N. w Łodzi zorganizował w świetlicach przyfabrycznych 59 imprez: w tym 19 imprez ku czci 33 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, 7 imprez pt. — „Związek Radziecki — ostoja światowego pokoju" oraz 9 imprez pt. „Związek Radziecki — największy przyjaciel Polski".

Dla inteligencji pracującej Wydział Kultury urządził w Ośrodku Propagandy Sztuki 17 odczytów i wieczornic artystycznych o tematyce polsko-radzieckiej.

Ponadto Wydział zorganizował w Młodzieżowym Domu Kultury dla młodzieży szkolnej 7 audycji muzycznych zatyt. „Muzyka rosyjska i radziecka".

Zebranie ŁTN odwołane

Łódzkie Towarzystwo Naukowe **odwołuje** zapowiedziane na niedzielę, dnia 17 grudnia br. PUBLICZNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA.

Zebranie Administracyjne odbędzie się w sobotę zgodnie z rozesłanymi zawiadomieniami.

Kiermasz u dzieci głuchoniemych

W niedzielę dnia 17.12 1950 r. o godz. 10 przy ul. Kilińskiego 97 (świetlica Zarządu Nieruchomości) odbędzie się kiermasz świąteczny Zakładu Głuchoniemych z bogatym programem artystycznym w wykonaniu przez dzieci głuche.

RADIO

SOBOTA, 16 grudnia.

11,50 „Głos mają kobiety". 11,57 Sygn. i Hejnał. 12,04 Dziennik. 13,25 Progr. dnia. 13,30 Aud. szk. dla klas III—IV. 13,50 — Muz. dawna 14.20 Przegl. kult; 14,30 — Aud. szk. dla klas IIc. 14,50 Koncert rozrywkowy. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Pieśni Schuberta. 16,20 — „Idziemy po zakupy". 16,25 Pieśni Schumanna i Brahmsa. 16,45 Aktualności łódzkie. 16,55 Komunikaty. 17.00 Dziennik. 17,15 Koncert rozrywk. 17.45 Poradnik językowy. 18,00 „Film tworzy się dla człowieka" — fel. 18.15 Koncert ork. i chóru ŁRPR. 18.45 Fel. tyg. 18,55 Program na jutro. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Aud. „Stanisław Moniuszko". 20,00 Dziennik. 20.30 „Przy sobocie po robocie" — „Wesoła pflulka". Transmisja do Pragi. 21.30 Muz. i aktualności. 22.00 „Światło nad ziemią" — 7 odc. 22.20 Koncert. Transm. z Pragi. 23,00 — Ostat. wiad. 23.10 Muz. tan. 23,55 Program na jutro.

Zebrania i odczyty

DZIŚ

— W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 19.15 odczyt mgr. G. Timofiejewa pt. „Żeromski i literatura rosyjska".

— W sali 6 (Narutowicza 65), o godz. 17 — wręczenie indeksów studentom, przyjętym na I rok Studium Nauk Społecznych.

— W sali teatru „Melodram" (Traugutta 18) o godz. 10 Ogólnopolska Narada Racjonalizatorska Przem. Wełnianego, połączona z Wystawą Usprawnień Pracowniczych.

— W Audytorium VI Politechniki Łódzkiej (Gdańska 155) o godz. 15.15 zebranie członków Podst. Org. Partyjnej.

Sprawa dnia

Trzeba się opiekować

Przed kilku tygodniami pisaliśmy o 16-letnim sierocie, robotniku z XI Oddziału PPB — Tadeuszu Chmielewskim, który pracując w śródmieściu i uczęszczając wieczorem do szkoły mieszkał w odległym hotelu robotniczym na Stokach. Rada Zakładowa w XI Oddziale PPB „nie mogła" mu nic pomóc. Dopiero po ukazaniu się naszej notatki chłopca tego przeniesiono do hotelu na ul. Lubelską.

Jak się okazuje, nie był to jedyny wypadek. Podobne kłopoty ma 18-letni Aleksander Gębora, syn chłopa małorolnego ze wsi Kępie w woj. kieleckim. Pracuje on również w XI Oddz. PPB przy Sterlinga 31, uczęszcza do 3-letniej, średniej szkoły zawodowej przy ul. Kilińskiego nr 109, a mieszka na Stokach. Uczeń ten prócz tego, że późno wraca z wykładów na odległe Stoki, nie ma możności odrabiać lekcji w baraku zamieszkałym przez ok. 20 osób. Kiedy się zwrócił do Rady Zakładowej z prośbą o przeniesienie do innego hotelu, otrzymał odpowiedź, że nigdzie nie ma miejsca.

Nie mniejsze trudności ma 18-letni sierota, Wacław Świdorek, który mieszka aż w Koluszkach, a pracuje w XI Oddz. PPB przy ul. Sterlinga i uczęszcza ponadto do szkoły zawodowej przy ul. Rybnej.

Tego rodzaju kłopoty i bezduszne podejście do nich niektórych osób winny być jak najprędzej usunięte. Nasze Państwo Ludowe otacza uczącą się młodzież robotniczo-chłopską szczególną opieką. PPB i inne instytucje (jeżeli mają podobne wypadki) winny zwrócić na to uwagę i stworzyć jak najlepsze warunki zdobywania wiedzy dla uczących się robotników z własnej inicjatywy, a nie dopiero po naszej interwencji.

(AB)

Pięć ośrodków zimowych „Orbisu"

Rozpoczyna się sezon zimowy. Ożywiają się szlaki turystyczne w kierunku gór. Wyjazd na kilkudniowy lub dłuższy wypoczynek ułatwia „Orbis", który uruchomił pięć zimowych ośrodków, a to: w Zakopanem, Zakopanem - Bystre, Zakopanem - Krzeptówki, w Krynicy i Bukowinie Tatrzańskiej.

Oddział „Orbisu" w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 68 udziela wszelkich informacji i przyjmuje zamówienia. Skala cen jest różna. Najtaniej a przytym wygodnie można urządzić się w ośrodku wiejskim w Bukowinie Tatrzańskiej.

Notatnik Łódzki

✻ **SZALEŃSTWO A 28—441.** Pasażerowie, jadący w ub. czwartek o godzinie 15.30 tramwajem nr 7, Piotrkowską w stronę Pl. Wolności przeżyli pełną napięcia krytyczną chwilę. Oto w momencie, kiedy „siódemka" znajdowała się w pełnym biegu naprzeciwko katedry, z ul. Skorupki wyjechała z rozpędem ciężarówka nr A 28—441, która najspokojniej w świecie zakręciła na lewo. Motorniczy, zdający sobie sprawę z niebezpiecznej sytuacji, zahamował gwałtownie. Zdecydowały dosłownie centymetry, że nie doszło do katastrofy. Jak informował później motorniczy, był to już 5 tego rodzaju wypadek w ciągu dnia. Szaleńczej jeździe szoferów trzeba by wydać zdecydowaną walkę.

✻ **ZŁA INFORMACJA.** Kiedy jeden z naszych czytelników chciał nadać paczkę gazet do ZSRR, urzędnik w 11 Urzędzie Pocztowym poinformował go, że paczek do Związku Radzieckiego z gazetami, książkami nie przyjmuje się. Ponieważ informacja ta jest niezgodna z prawdą, konieczne byłoby pouczenie wymienionego urzędnika o zasadach jego pracy. Dla orientacji odpowiednich czynników podajemy, że wyżej opisany fakt miał miejsce w dniu 12 bm. o godzinie 19.45.

✻ **O PEWNYM ZEGARZE.** Zegar znajdujący się w barze PSS przy ul. Piotrkowskiej 92 wskazuje od pięciu dni godzinę 9.30. Personel baru wychodząc widocznie z założenia, że szczęśliwi nie liczą godzin, pragnie w ten sposób uszczęśliwić swych bywalców.

✻ **ZAGADKA NASZEGO MIASTA (133)** Trochę skamieniałej kredy, trochę wody i już mamy, ale nie lody, tylko... a właśnie, zgadnijcie co. Dla ułatwienia podajemy, że kupuje się to w tubach, z których za żadne pieniądze nie wyciśnie się nic oprócz wymienionej wody.

Odpowiedzi: Pasta do zębów „Kalodont".

BUDUJEMY (20)

— Skąd wracasz o tej porze? — Boguś rozpoznał ostry głos Stacha.

— Co tobie do tego? Pilnuj swego nosa!

— Boguś, jesteś pijany i gadasz bez sensu. Wiesz, że wybrano mnie wczoraj sekretarzem ZMP i że odpowiadam za właściwe zachowanie się kolegów. Idź teraz spać, a jutro porozmawiamy.

Stach ruszył dalej w obchód obozu. Wypadek z Bogusiem wytrącił go trochę z równowagi. Szedł przed siebie w głębokim zamyśleniu, gdy nagle usłyszał znowu czyjeś kroki. Ktoś szedł wprost na niego, Stach oparł się o drzewo i czekał.

Gdy nadchodzący odległy był już tylko o parę metrów, Stach skierował nań strumień światła. Ujrzał wysokiego grubego mężczyznę w płóciennej kurtce i butach z cholewami. W tej chwili nieznajomy zakrył twarz ramieniem, niby to zasłaniając się od światła.

— Kim pan jest i co pan tu robi? — zapytał Stach.

Nieznajomy nie chciał zrazu odpowiedzieć starając się ukryć swą twarz, ale wreszcie przyznał się, że ma duże gospodarstwo w sąsiedztwie i że nazywa się Piątek. Był tu z wizytą u znajomego. U kogo — nie chciał powiedzieć.

— Niech pan na przyszłość składa wizyty o bardziej ludzkiej porze — rzekł Stach.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 201-75 — Dział sportowy 208-95. Dział Miejski 114-22 — Dział Korespondentów 207-18 — Dział Ogłoszeń 123-33 — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK „RUCH" Łódź ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74. Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki nr 2.